№ 4 — Rocznik XIV. Sobota, 6 stycznia 1872.

Za Redakcyą odpowiedzialny
Edward Michałek w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Biuro Redakcyi ś. Marcin No 62.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.

Cena ogłoszeń (Inseratów:) od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłómaczenia).

Listy do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w państwie niemieckiem 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austryi 6 guldenów, we Francyi 18 fr., w Anglii 4 tal. 15 sgr., w Szwecyi 5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 2 sgr., we Włoszech w Szwajcaryi i Belgii 4 tal., w Turcyi 28 fr., w Ameryce 8 dol.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiej or z w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze ajentury, za których pośrednictwem (zobacz niżej) można także przesyłać ogłoszenia do ekspedycyi Dzien. Pozn.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i będą niszczon

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

We Wrocławiu: Janke & Saringhausen, Junkernstrasse 12. — W Krakowie Józef Czech, księgarz i Administracya Dziennika Kraj. — We Lwowie F. H. Richter, księgarz. — W Paryżu przyjmują przedpłatę Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. — W Londynie: księgarnia B. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — Ajencye do przyjmowania ogłoszeń: Na całą Francyą pp. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frankfurcie n. M. Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei Haasenstein & Vogler. — W Berlinie: Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60, A. Retemeyer, H. Albrecht, Taubenstrasse 34. — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. — W Frankfurcie n. M. Daube & Comp. — W Wrocławiu: Priebatsch, Ring. — W Buku: S. Bajoński, w Gnieźnie: A. Wierzbicki, w Inowrocławiu: A. Kryszewski, w Krotoszynie: Ludwik Ciemierski, w Obornikach: F. W. Rakowski, w Pleszewie: L. Zboralski, w Śmiglu: T. Radkiewicz.

Z powodu święta uroczystego, następny Nr. Dziennika wyjdzie we Wtorek.

POZNAŃ, 5 stycznia.

Wielka polityka nie zapisuje od Nowego Roku żadnego jeszcze uwagi godnego i ważniejszego istotnie faktu. Całą jéj widownią zalega atmosfera świąteczna, dwory ograniczają się na oficyalnych recepcyach, parlamenty mają ferye, prasa tonie w morzu noworocznych reflexyi. Szczupłe więc dzisiaj i ubogie żniwo dla naszego przeglądu politycznego.

Zbierzmy zeń przecież, co się da zebrać.

Rozpoczynając od wielkich widowni polityki europejskiéj, zauważyć przedewszystkiém wypada, iż oficyalna prasa berlińska, Norddeutsche Allgemeine Zeitung na czele, objawiając ciągle jeszcze zadowolnienie z przeszłorocznych tryumfów, wysila się na zaręczenie przyjaźni i pokojowego usposobienia nie mniéj dla Austryi, jak dla Rosyi, obok wyraźnéj zimnoty, jeźli nie niechęci dla Francyi. Ministeryalny organ podnosi na naczelném dzisiaj miejscu fakt uroczystéj recepcyi reprezentanta cesarstwa niemieckiego w Wiedniu u cesarza, cesarzowéj i kanclerza monarchii austryacko-węgierskiéj. W licznym udziale magnatów austryackich i węgierskich w téj ceremonii upatruje Norddeutsche Allgemeine Zeitung coś więcéj, jak prostą formalność dworskich, czy dyplomatycznych grzeczności; widzi w tém raczéj rękojmią nienaruszalnéj przyjaźni, jaka na przyszłość ma łączyć oba cesarstwa.

Zaraz po tym komplemencie dla Austry, napotykamy w ministeryalnym organie pruskim wylewy przyjaźni dla Rosyi a mianowicie pełne uznania, jeśli nie entuzyastycznego podziwu, słowa dla artykułu Gońca urzędowego petersburgskiego, który znów ze swéj strony w poglądzie na rozwój stósunków europejskich z ostatniego półwieku, podziwia z zadowolnieniem tryumfy oręża i polityki prusko-niemieckiéj. Petersburg i Berlin podaje sobie przy rozpoczętym roku 1872 oficyalnie rękę; tradycye wielkiego Fryderyka i wielkiéj Katarzyny nie rdzewieją w chwili stuletniego jubileuszu pierwszego rozbioru ich ofiary. Nadmienimy zarazem przy téj sposobności, że Journal de St. Petersbourg objawia przy rozpoczętym nowym roku pewien chłód względem Austryi i przypomina jéj niewdzięczności z epoki wojny wschodniéj za usługi z epoki wojny węgierskiéj. Zjazd petersburgski z powodu uroczystości orderowéj św. Jerzego przedstawia nam się tedy w charakterze silniejszego cementu zgody politycznéj, jak poprzednio zjazd gasteińsko-salcburgski. Kronika paryzka zapisuje nic więcéj, jak smutne noworoczne reflekcye wszystkich dzienników i czasopism, mianowicie świetny artykuł znanego publicysty Karola de Mazade w Revue des deux Mondes i oficyalne recepcye różnych posłów zagranicznych u prezesa rzeczypospolitéj.

Zdrowie księcia Wales polepsza się z każdym dniem.

Z krajów polskich nic nowego nie mamy do doniesienia, jeśli nie fakt postanowienia komitetu do spraw Królestwa Polskiego z dnia 20 listopada 1861, na którém „N. Pan raczył napisać: „ma być po siemu.“ Postanowienie to rozciąga, w skutek zniesienia konwencyi kartelowéj z Prusami, ukaz z dnia 6 maja 1850 o osobach wydalających się samowolnie z kraju, i na popisowych do wojska, którzyby bez zezwolenia władz kraj opuścili. Owi popisowi uważają się tedy za ulegających karnym przepisom, dotyczącym kategoryi przestępstw politycznych wydalających się bez paszportu z kraju a władze sądowe Królestwa Polskiego otrzymały już w téj mierze odpowiednie instrukcye. Zresztą donoszą jeszcze tylko officyalne pisma rossyjskie, iż P. Bożydar Piotrowicz, brat stryjeczny księcia Czarnogórskiego Mikołaja, prezes senatu czarnogórskiego, przybył do Petersburga, w zamiarze naocznego zapoznania się z Rosyą.“

Otóż i całe na dzisiaj polityczne pokłosie.

Sprawa petycyi.

W pierwszym z roku bieżącego numerze pisma naszego zamieściliśmy w dosłownem brzmieniu petycyą mającą się podać do sejmu pruskiego w celu zachowania duchowieństwu naszemu stanowiska inspektorów szkół elementarnych. Ze względu na fakt, że pomysł i inicyatywa owéj petycyi z łona naszego wyszły pisma, winniśmy przedewszystkiem odeprzeć zarzut, jakoby rzecz była spóźniona i jakoby już oddawna trzeba było zająć się sprawą inspektoratu szkólnego i agitacyą w celu utrzymania go w rękach naszych księży. Dopóki rząd nie tykał się przedmiotu duchownego inspektoratu nad szkołami, nie było z naszéj strony żadnego powodu domyślać się i odgadywać, że jest czyimkolwiekbądź zamiarem dotychczasową organizacyę jego naruszać i zmieniać. Agitacya i petycya o zachowanie rzeczy, która istnieje a na któréj obalenie nikt się nie targa, byłyby pozbawione wszelkiéj racyonalnéj podstawy, grzeszyły niewczesnością a wywołały prędzéj może jeszcze to, czemu zapobiedz zamierzały. Dzisiaj inaczéj. Wobec ogłoszonego bezpośrednio przed świętami wniosku prawa, który w ciągu obecnéj już kadencyi sejmowéj ma przyjść pod rozprawy, nabywa petycya, jakiéj inicyatywę podjęliśmy, logiczną podstawę, wychodzi na czyn koniecznością nakazanéj obrony najważniejszych naszych moralnych i narodowych interesów. Tak agitacya, jak petycyonowanie w téj sprawie ma teraz grunt, ma jawny i dotykalny dla każdego Polaka powód. — Tyle co do stósowności i ważności zainicyonowanéj przez pismo nasze petycyi. — Co się zaś tyczy treści jéj zasadniczéj, celu i doniosłości, śmiało twierdzić możemy, iż nie było pewnie dotąd w kolejach zakątka naszego sprawy, któraby jaśniéj i wydatniéj, aniżeli obecna, wykazywała łączność życia naszego narodowego z kościelném. Traci wychowanie publiczne w sensie narodowym, jeśli od inspekcyi szkólnéj znajdzie się usuniony miejscowy kapłan, Polak prawie bez wyjątku, znający ojczysty język młodzieży szkólnéj, związany z nią, z rodzicami jéj i dziadami stanowiskiem duchowném, węzłami zaufania i przyjaźni. Traci nie mniéj kościół, jeśli wykonywany dotąd przez jego reprezentantów dozór szkólny przejdzie w ręce innowierców i innoplemieńców, jeśli wpływ jego na wychowanie młodych generacyi naszych znajdzie się usunionym i zastąpionym opieką innego rodzaju a przedewszystkiem innych celów. Wobec podobnego położenia rzeczy, wobec podobnéj, niewątpliwéj już zapewne dla nikogo oczywistości, mamy wszelkie prawo do mniemania, iż w dziele podpisywania, popierania i rozpowszechniania téj petycyi podadzą sobie ochoczo i zgodnie ręce wszystkie warstwy i wszystkie odcienia naszego społeczeństwa. Mianowicie mamy wszelkie prawo spodziewać się, że duchowieństwo nasze, którego stanowisko pośród ludu wiejskiego, głównie a żywotnie w sprawie téj interesowanego, ułatwia tak bardzo możność rozpowszechniania i zbierania podpisów pod podobną petycyą, weźmie się gorąco do dzieła, a ze względu na nagłość sprawy, dołoży koniecznego tutaj, jeśli rzecz ma odnieść skutek, pośpiechu. Ubliżalibyśmy, według przekonania naszego każdemu z kapłanów naszych przypuszczeniem, iż nie uczyni tego, czego się w sprawie téj po nich cała społeczność polska i katolicka ma prawo spodziewać. Niechaj tedy po wszystkich, o ile możności parafiach ziem polskich pod panowaniem pruskiém, wśród zachęty i nauki kapłanów naszych zbierają się podpisy pod ową petycyą, niechaj się zbierają jak najliczniéj. Za pożądany skutek nie można wprawdzie ręczyć, ale tyle pewna, że jeśli jest jeszcze jakiś wzgląd i argument moralnéj doniosłości — innych bowiem nie mamy — zdolny wpłynąć na usposobienie i postanowienia reprezentacyi sejmowéj monarchii pruskiéj, to z pewnością stwierdzony licznym udziałem objaw woli pewnéj części krajowéj ludności. Takim objawem w obecnym przypadku będzie w jak najliczniejsze podpisy zaopatrzona, zapoczątkowana przez nas petycya. Rzeczą publiczności naszéj wziąść się rączo do dzieła. Co do nas, nie poskąpimy w téj mierze ani pracy, ani zabiegłości.

Wiadomości urzędowe.

Lekarz praktyczny dr. Rothe w Wrocławiu, mianowany został fizykiem powiatowym powiatu Guhrau.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Z prowincyi, 2 stycznia.

(Zmysł organizacyjny Niemców, stowarzyszenia nauczycieli niemieckich.)

Jużto trzeba przynać Niemcom, że mają wysoko wykształcony zmysł organizacyjny, że umieją radzić o środkach prowadzących ich do celu. Za jednę z najsilniejszych dźwigni, ułatwiających im pracę organiczną przyjęli oni łączenie się w towarzystwa, aby tam, gdzie za trudna, lub niepodobna może nawet praca na pojedyńcze barki, prowadzić ją wspólnemi siłami. Dążność ta do łączenia słabszych sił jednostek w silne, zwarte falangi zdaje się być wrodzona niemieckiemu plemieniu, przebija się ona w życiu jednostek tak samo jak w sprawach politycznych. Niemiec, czy on w odludnych krajach Ameryki, czy w Brazylii, czy w stepach Ukrainy, wszędzie, jeśli trzech zbierze się przynajmniéj synów Germanii, łączy się w Vereiny, aby się opierać jakiéj zewnętrznéj sile naciskowéj, a jeśli nie ma jakiéj twierdzy, którąby chciał zdobyć siłą zbiorową, to zawięzuje Gesangvereiny, aby, śpiewając przy kuflu, bawić się wspólnie i byle w stowarzyszeniu. Siłami połączonémi dokazali Niemcy wiele na polu politycznem, w dziedzinie nauk przyrodzonych, w szkole, gospodarstwie, przemyśle, — słowém w każdym kierunku życia społecznego. Pod taranem takich sił zbiorowych wycisnęło się niejedno zabójcze piętno na sąsiadach Niemiec, a zwłaszcza na szczepach słowiańskich — a my coraz bardziéj czujemy ich potęgę.

Dotychczasowe próby przedsiębrane na ciele naszém politycznem, dają nam się dość dotkliwie we znaki, ale snać nie odbywa się ten proces tak spiesznie, jakby tego sobie może życzono, dla tego ufność w siłę zbiorową, wypróbowana jej doniosłość radziły Niemcom wymierzyć baterya na stósunki nasze szkólne, jako jedynie zdolne przeobrazić ducha naszego, ostudzić i przytłumić zapał dla sprawy narodowéj.

Pisma nasze polskie ogłosiły odezwę zarządu stowarzyszenia nauczycieli poznańskich do nauczycieli W. Ks. Poznańskiego, wzywającą ich do podpisania petycyi o polepszenie ich doli materyalnéj i wydanie prawa szkólnego, a nadto o zawięzywanie się w kółka mniejsze i większe, w którychby rozbierano sprawy szkólne i szerzono jasny pogląd na ducha i zadanie szkoły. Nie mamy nic przeciw nawoływaniu nauczycieli do wspólnych starań o materyalne podniesienie ich bytu; stanowisko jednak nasze w obec szkoły, stosunek nasz narodowy do całego kilkudziesięciotysiącznego zastępu nauczycieli całych Niemiec z centralną władzą w Berlinie, radzą nam się zastanowić, czy i o ile wolno nam się pisać na przystąpienie do zawiązku nauczycieli niemieckich, aby nie narazić na szwank narodowości naszéj.

Należy nam więc podjąć sprawę tę z dwóch stron, t. j. ze stanowiska narodowego i pedagogicznego.

Nauczyciele niemieccy poczuli, że drażliwą poczęli sprawę, w odezwie swojéj bowiem przyobiecują „unikać wszystkiego, coby mogło zakłócić zgodę.“ Rzecz jasna, że narodowość różna podyktowała to zastrzeżenie.

Przypatrzmy się bliżéj téj odezwie, drapującéj się w tolerancyjne szaty. — Stowarzyszenie nauczycieli całych Niemiec nie ma być niczém inném jak szerszém rozwinięciem „konferencyi wolnych,“ w które się Niemcy południowi od dawna pozawięzywali, a północni w najnowszym czasie zawięzywać się poczęli. Znany nam jest charakter tych konferencyi. My Polacy nie możemy — nie powinniśmy się bratać z podobnemi stowarzyszeniami. Samo źródło, z którego zresztą wypływa myśl stowarzyszeń. — Berlin, z którego płynie cały nacisk przeciw naszéj narodowości, nakazują nam odsunąć tę myśl narzuconą z Berlina.

Przytem nie ulega żadnéj wątpliwości, że pojedyńcze zebrania powiatowe, prowincyonalne poznańskie a nadto centralne w Berlinie odbywałyby się w języku niemieckim a nie w polskim. Nie dajmy się pod tym względem uwodzić słodkim słówkom, zdolnym jedynie oszałomunić umysły nie znające gruntownie rzeczywistego stanu rzeczy. Nauczyciel nasz czy miejski, czy wiejski jest zbyt przygnębiony, aby miał odwagę wystąpić z zażądaniem uznania praw językowych. Widzimy to w każdym kroku ruchów nauczycielskich. Argusowe oczy stróżów politycznych upatrywałyby i tutaj, podobnie jak wszędzie, propagandę, agitacyą polityczną. Wiemy zresztą, jak się ma z towarzystwem kasy pogrzebowéj. Zrazu zaczęliśmy odbierać polskie uwiadomienia, późniéj, niby z względów ekonomicznych, zaniechano ich; obrady toczą się tylko w języku niemieckim, a nikt z nauczycieli nie ma, bo w obec dzisiejszych stósunków nie może mieć odwagi występować z mową polską, któréjby zresztą nauczyciele niemieccy, gardzący nią zasadniczo, wcale nie zrozumieli. Podobnie miałaby się sprawa i z temi zgromadzeniami kubek w kubek. Dzisiaj duch narodowy nauczycieli naszych, dzięki surowości prawa i duchowi z góry dyktowanych zasad, znacznie uśpiony, dziś nauczyciel Polak z boleścią serca widzi, że język polski to jakby piąte koło u woza, w szkole naszéj słyszy, że tylko niemiecki język uniwersalnym kluczem porozumiewania się z nim władz i towarzystw nauczycielskich; dodanie więc jeszcze jednego środka giermanizacyjnego uśpiłoby znacznie głębiéj jego poczucie narodowe, ostygłby on pod naciskiem zimnych i obojętnych dla spraw naszych instytucyi. Sieroctwo języka naszego, pozbawionego ojcowskiéj opieki zbyt jawne, zbyt bolesne abyśmy zdzierając z niego resztki szmat, mieli się sami przyczyniać do tłumienia go. Dosyć jest w szkole warunków oddziaływających na zgiermanizowanie młodego pokolenia i na zaszczepianie w

Kronika Lwowska.

(Konfiskaty i c. k. mysze w archiwach sądowych. — Czém będzie Kuryer lwowski? — Pp. Szemelowski, Malisch i Groman. — Przyjaciele sceny narodowéj i projekt drugiego teatru. — Pożyczka milionowa albo podwyższenie podatków. — Kto chciał podwyższenia? — Stuletnia rocznica. — Odezwy).

△ Dzisiaj na zakończenie roku skonfiskowano Gaz. nar. „Plus ça change, et plus c'est toujours la même chose.“ Pomimo zmian zawsze jedno i to samo! Gdy mamy dwa dzienniki, to zawsze jeden stoi po stronie rządu, drugi zaś jest w opozycyi. Gdy Gaz. nar. wspiera ministerstwo, gdy chwali delegacyą, gdy popiera hrabiego namiestnika i usprawiedliwia prokuratora cesarskiego, wtedy jest Dziennik pol. strasznie opozycyjnym, codzień gruchoce ministerstwo a co drugi dzień daje się p. Dankowi konfiskować. Gdy przeciwnie Gaz. nar. sprzeniewierzy się p. Zyblikiewiczowi, gdy krytykuje delegacyą, gdy ministerstwo nazywa „koszerno teutońskiém“, jego organa psiarnią i z p. Dankiem w częste wchodzi kolizye, wtedy znowu Dzien. polski stoi po stronie ministerstwa, zapomina o czerwonym nosie p. Zyblikiewicza, każdy krok delegacyi naszéj nazywa mądrym, a z p. Dankiem to już w najlepszéj żyje komitywie.

C. k. mysze najlepiéj oczywiście na téj od czasu do czasu powtarzającéj się zmianie wychodzą, bo mają różnorodną strawę. Jeżeli przez jeden kwartał karmi je p. Dank opozycyjnym Dzien. pols., to na drugi kwartał dostają one od niego strawę odmienną, bo opozycyjną Gaz. nar. Varietas delectat, bo luboć zawsze tylko opozycyjnemi dziennikami je karmią, to jednak wielka jest różnica między skonfiskowaną Gazetą nar. a skonfiskowanym Dzien. pol.

Niebawem świeżą dostaną one karmę, bo już jutro trzeci polityczny dziennik pojawi się u nas a to Kuryer lwowski, któremu trudno będzie uniknąć kolizyi z prokuratoryą, jeżeli wierny swemu programowi zechce federalistyczną popierać politykę i jeżeli p. Groman faktycznym tego pisemka będzie redaktorem.

Czém właściwie będzie Kuryer, dziś wiedzieć trudno, bo w obec téj okoliczności, że były burmistrz lwowski c. k. notaryusz i radny miasta Lwowa p. Szemelowski, mąż znany ze swéj pod żadnym względem, pod żadnym rządem i wobec żadnéj narodowości i żadnego wyznania nieposzlakowanéj lojalności, złożył kaucyą, a z drugiéj strony, że dr. Karól Malisz, najdaléj idący radykał i słowianofil najczystszéj wody jest redaktorem odpowiedzialnym, a były kierownik Dziennika lwowskiego i dusza naszego towarzystwa demokratycznego p. Groman redaktorem de facto, nadzwyczaj trudno kierunek i dążności Kuryera przewidzieć.

Mamelucy, do których dawniéj p. Szemelowski zaliczał się — mnie się zdaje, że od czasu, jak w jego miejsce p. Ziemiałkowski został prezydentem miasta, opuścił były burmistrz obozu tego szeregi i „zawinął się w płaszcz neutralności“ — otóż mamelucy zacierają z tego powodu ręce, mniemając, że Kuryer ich będzie organem. Tromtradracya tak zwana, liczy znowu na pp. Malisza i Gromana i pewną jest, że Kuryer będzie tylko ś. p. Dziennika lwowskiego spadkobiercą, zwłaszcza że, jak słychać, i p. Joles ma w skład nowéj wchodzić redakcyi.

P. Miłaszewski zaś, któremu tak niegodziwie Dz. polski sprzeniewierza się, bo nie tylko jego nie popiera ale nawet na jego jaśnie oświeconego protektora uderzać pozwala sobie, więc p. Miłaszewski ma nadzieję znowu, że Kuryer po jego stanie stronie i wypowie w obronie pana dyrektora teatru wojnę sejmowi, dziennikom, wydziałowi krajowemu, dobremu smakowi, komisyom i ankietom teatralnym, administracyi Skarbnobkowskiéj i zdrowemu rozumowi.

Ale bo téż niepoczciwy świat, Bóg wie, co sobie upatrzył do p. dyrektora! Nawet założone przez jego zwolenników towarzystwo przyjaciół sceny narodowéj sprzeniewierzyło mu się. Słychać, czemu jednak jeszcze wiary dać nie chcę, że towarzystwo to ze śmiałą nosi się myślą, dla p. Miłaszewskiego bardzo niebezpieczną, bo chce ni mniéj ni więcéj jak w razie, gdyby wysadzenie p. Miłaszewskiego z dzierzawy prędko nastąpić nie mogło, drugi otworzyć we Lwowie teatr na akcye, licząc na to, że skoro p. Miłaszewski mógł zebrać majątek rozpocząwszy przedsiębiorstwo bez grosza, towarzystwo liczące dziś kilkuset członków, których liczba łatwo bardzo podwojoną i potrojoną być może, i będąc w stanie choćby drobnemi wkładkami znaczny utworzyć kapitał, będzie mogło bez trudności utrzymać teatr, którego podniesieniu wszystkie zyski poświęcać byłoby w stanie.

Już to u nas myśli śmielsze rzadko kiedy w użycie wchodziły, rok przyszły ma być jednak rokiem odrodzenia, mamy się zupełnie przeistoczyć, kto wie więc, czy i myśl w łonie towarzystwa przyjaciół sceny poruszona nie wyda owoców? Już dziś w wilią tego roku „opamiętania“ okazują się znaki na naszém lwowskiém niebie, zapowiadające pewne korzystne zmiany. Nasza rada miejska naprzykład, zdobyła się wczoraj na odwagę odrzucenia wniosków magistratu co do nałożenia nowego na mieszkańców podatku, a widząc niezbędną potrzebę pozyskania większych kapitałów, za pomocą których byłaby w stanie niezbędne przeprowadzać ulepszenia, uchwaliła zaciągnięcie pożyczki jednego miliona guldenów!

Mając milion w kieszeni, nie będzie mógł p. wiceprezydent miasta dowodzić, iż szkół więcéj we Lwowie być nie może, bo nie ma pieniędzy; nie będzie mogło towarzystwo lekarskie żalić się na okropną śmiertelność we Lwowie, bo kanalizacya racyonalna będzie mogła być przeprowadzoną a miejsce wapiennego szutru będzie mogło choć gdzieniegdzie na ulicach najbardziéj uczęszczanych zająć bruk z twardego kamienia; ogół ludności zaś nie będzie słusznych podnosił żalów na panującą drożyznę, bo prezydent miasta będzie mógł pomyśleć o budowaniu domów z taniemi mieszkaniami dla klas uboższych, o zakładaniu miejskich rzezalni, piekarni itd.

Różne, przeróżne rzeczy będziemy mogli robić a przynajmniéj projektować. Wprawdzie z czasem będziemy musieli płacić dodatki do podatków choćby na to, aby opłacić procenta od pożyczki, ależ kiedyś umrzeć będziemy musieli, chodzi tylko o to, by jak najpóźniéj. Wielu naszych ojców miasta przewidując

nauczycielach naszych idei giermańskich! Cały system wychowawczy od planu naukowego do obrazów z niemieckiemi figurami i życiem niemieckiem, do okładek zeszytowych, malujących zwyczaje i obrzędy nie nasze, wszystko to zaciera zwolna a pewno narodowe czucie i ducha w szkole naszéj. Nie godzi się nam przeto sięgać po nowe czynniki ujemne, témbardziej, że stowarzyszenia takie żadną miarą nie dają nam rękojmi, abyśmy z nich chociaż źdźbło mogli przynieść do szkoły naszéj dla dziatwy i narodu naszego.

Korzyści z takich stowarzyszeń nie odniesie szkoła nasza, bo już sama odezwa dowodzi, że dział pedagogiczny nie wchodzi w zakres tych związków mających rozbierać „sprawy nauczycieli i szerzyć jasny pogląd na ducha i zadanie szkoły.“ Przypuściwszy nawet, żeby przyjęto tam za zadanie rozbieranie spraw li pedagogicznych — to czyż już nie masz dla nas innego środka krztałcenia się, jak na wzorach niemieckich, różnych i formą i duchem od szkoły naszéj narodowéj, a jako takiéj na wskroś innéj natury! Polska literatura pedagogiczna jest bardzo bogatą, ale zaniedbaną: nie podjęto jéj po rozbiorze państwa, aby rozwinąć te zbawienne pomysły Konarskiego, Kamińskiego, Piramowicza, Czackich itp., że już nie sięgnę głębiéj w przeszłość naszą, obfitą w płody pedagogiczne. Mamy swoje bogi, byle je tylko powyciągać z zakątów i otrząsnąć z pyłu. Dla nas może jedynie ta strona pedagogiczna mogłaby mieć jaką siłę atrakcyjną, ciągnącą nas do Verejnów niemieckich, ale tych z wyżéj wyłuszczonych względów unikać nam trzeba. Mamy zresztą dosyć sposobności do kształcenia się pedagogicznie w konferencyach parafialnych i dekanalnych, przez czytelnie pedagogiczne, ale tam braknie swobody ducha, swobody, któréj nie mogą narzucić Verajny berlińskie, których nie wpoją pomysły obce. Jeśli więc Niemcom szczerze chodzi o moralną naukową stronę szkólnictwa naszego, to niechaj, otrząsnąwszy się z stronniczości, ułatwią nam kształcenie nauczycieli i dziatwy na rodzinnych podstawach, niech nas równouprawnią szkólnie, niech nie bronią wydawania pism pedagogicznych polskich, to my damy sobie sami radę, a zawięzując się w towarzystwa mniejsze i większe polskie, prowincyonalne, obędziemy się bez opieki i rad niemieckich, godzących na resztki nasze.

Żadne więc względy nie nakazują nam łączyć się z niemieckiemi towarzystwami, aby razem z niemi radzić nad rozszerzeniem idei niemieckiéj, a zapijając bawara z cygarem w ustach, wychwalać w hymnach potęgę oręża rycerzy niemieckich, robiąc ich „**naszymi**,“ aby gronem naszém przyczyniać się do założenia organu tegoż towarzystwa (bo już i o tém gadają), aby więc groszem polskim okupować cudzoziemskie pomysły, zabójcze zasady, szydzące z uczuć naszych.

Nie! łączenie się z podobnemi Verajnami dowiodłoby upadku ducha naszego; byłby to smutny pomnik, którybyśmy wznieśli jako wiekową pamiątkę rozbioru Polski na ziemi Wielkopolski. Nie przyjmujmy więc ofiarowanéj nam dłoni niemieckiéj, a jeśli co — to zawiążmy się w kółka parafialne i z centralnym zarządem w Poznaniu, ale z językiem polskim nie niemieckim, a ponieważ niemieccy nauczyciele nie przyjmą takiego warunku, jako obrażającego ich uczucie narodowe, to chociażby już dla tego samego nie godzi się i nam wiązać z niemi w towarzystwa z rozprawami niemieckiemi, aby nie ubliżyć naszéj godności narodowéj.

Warszawa, 20 grudnia.

(Żydzi w Kongresówce. — Gimnazyum w Włocławku — temata do wypracowań polskich.)

Czytałem przed kilkunastu laty „sen Niemcewicza“ — kiedy jeszcze byłem bardzo młody i dla tego to niewiele wówczas zajął mnie utwor znakomitego naszego pisarza. — Proroctwo przyjąłem jako humorystyczną bajkę pisaną bez celu. — O ile przypomnieć mogę, Niemcewicz po długiéj niebytności wjeżdża do błotnistéj i brudnéj Warszawy, zaludnionéj przez samo żydostwo. — Nędzna dorożka, powożona przez obdartego dorożkarza, poganiającego wychudłe szkapy, wiezie go do królewskiego zamku. Z rozmowy z dorożkarzem, który wyraża się czystym polskim językiem, dowiaduje się zdziwiony, że biedny furman jest potomkiem z prostéj linii znakomitéj i zubożałéj magnackiéj rodziny Zamoyskich. Przybywszy do zamku królewskiego napełnionego plugawém żydostwem, za pomocą łapówki danéj jakiemuś obdartemu łapserdakowi, podobno szambelanowi, wchodzi do sali audyencyonalnéj, gdzie z przerażeniem spostrzega na obszarpanym tronie . . . żyda!.....

Sen już w połowie sprawdził się. Niema ulicy niezamieszkanéj przez żydów, prowadzących niewiele wymagający pracy a zyskowny handel. Są ulice w środku miasta, jak np. ulica Żabia, zapełniona sklepikami żydowskiemi, tuż obok pałacu hrabiego ordynata Zamoyskiego, a nawet w samym pałacu żydzi zajmują się sprzedażą swoich towarów. W soboty t. j. w szabasy całe ulice mają pozamykane sklepy, mieszkańcy użalają się, że w święta żydowskie nic nie można kupić. Miasto spokojne, cisza grobowa panuje w handlu, giełda zamknięta, i kursa papierów nie są notowane. W niedzielę dopiero rozpoczyna się ruch handlowy i trwa bez przerwy z nadzwyczajném ożywieniem aż do nstępnéj soboty.

Możemy téż Niemcewicza, znakomitego obywatela i patryotę, dzielnego żołnierza, towarzysza Kościuszki zaliczyć do rzędu proroków. — Już chwila niedaleka, w któréj widzenie poety ma się spełnić. Niedawno pewien rosyjski nihilista mówił mi — „Rosya was nie zgnębi. — Macie straszniejszego nieprzyjaciela, a tym nieprzyjacielem są żydzi!“ I miał słuszność. Żydzi opanują cały handel wyssą nasze siły żywotne, bo instynktem odgadli, że pieniądz, to synonim wolności i potęgi. Program ich jeden i ten sam. Najdrobniejszy zarobek co sekunda, co minuta, jak sami powiadają, — „aby handel szedł“ a przytém pewna solidarność w interesach stanowi ich wszechmocność. Gdzie tylko zabłyśnie jakiś promyk nadziei zysku z mozolnych usiłowań naszych, żydzi natychmiast występują ze swojemi kapitałami i ofiarują swoje usługi. Gdziekolwiek okaże się inteligentny umysł, żydzi natychmiast potrafią go sobie zjednać i zużytkować. Koleje żelazne, cukrownie są w rękach żydów. Banki dyskontowe, towarzystwa asekuracyjne, agencye, giełda, cały ruch pieniężny jest przez żydów eksploatowany.

Prawda, że okazali nam jawnie swoją sympatyą, a to w 1861 roku, kiedy agitacya narodowa równouprawniła żydów; ale agitacya ta i powstanie 1863 roku było dla znacznéj ich ilości, o któréj właśnie w korespondencyi téj mówię, t. j. o tych, którzy ani sercem ani mową nie uznają się za Polaków, a takich znakomita większość, prostym interesem pieniężnym i posłużyła im do wywyższenia się i robienia majątków. Obecnie paktyzują z Moskalami, bo od nich wszystkiego spodziewać się mogą. A jednak niechajby dzisiaj nastąpił przewrót polityczny, niechby zabłysła nadzieja autonomicznych urządzeń, niechby tylko mieli widoki równouprawnienia politycznego, a znów zwróciliby się do nas i staliby się znowu naszymi serdecznymi przyjaciółmi.

Poruszamy umyślnie ten stan rzeczy, aby zwrócić nań uwagę wszystkich, aby zwrócić przedewszystkiem uwagę samych żydów, którzy jeśli chcą abyśmy ich uważali za obywateli ziemi naszéj, winni porzucić swój żargon żydowski, nauczyć się języka naszego i używać go we wszystkich stósunkach życia, a wreszcie nie wyzyskiwać kraju, ale przyjąć udział we wszystkich jego pracach i cierpieniach, zgoła stać się obywatelami i synami Polski, nie słowami tylko ale czynem; słowem, życiem całém. Rosya korzystając z obecnego stanu rzeczy, pcha im swój język — bo wiadomo Wam, iż najwyższy ukaz polecił rabinom mówić kazania po niemiecku, z wyłączeniem polskiego języka, dozwalając przytém, w skutek najwyższéj łaski, przemawiać do ludu izraelskiego po rosyjsku. Rabin w synagodze przy ulicy Danielewiczowskiéj, miewał kazania po polsku i po niemiecku. Od czasu zaś ogłoszenia ukazu, tylko po niemiecku. Wezwany z tego powodu telegramem do Petersburga, drżał ze strachu wsiadając do wagonu. — Przekonany jest bowiem, że wysłany zostanie do Syberyi, za to, że nie umie mówić po rosyjsku.

Z innych wiadomości, na teraz to Wam tylko donoszę, że gimnazyum w Włocławku od r. p. ma być zmienione na filologczne i że kurator okręgu wego naukowego nakazał wszystkim gimnazyom, aby wszystkie, temata do wypracowań polskich, przedewszystkiem nadsyłały mu do zatwierdzenia i następnie takie tylko wyznaczały, które pozyskały jego zatwierdzenie.

NIEMCY.

Berlin, 4 stycznia. Dzienniki niemieckie po kilkakrotnie wspominały przy sposobności tak często w Berlinie powtarzających się bezroboci, że rząd sprawą robotników się zajmuje, widząc jak kwestya socyalna coraz częściéj i groźniéj domaga się rozwiązania. Doniesienia te nie były wówczas, jak się przekonywamy, bezpodstawne. Wyczytujemy bowiem w jedném z pism berlińskich, że minister handlu z posłami sejmu pruskiego i innemi osobistościami częstsze odbywał konferencye, których przedmiotem była kwestya socyalna. Również i znany poseł Schultze-Delitsch z ministrem odbywał narady w téj sprawie, z których szczegółowe spisywano protokóły. Konferencyom tym służył za podstawę program rządowy, przedstawiający takie tylko kwestye, któreby państwo jako takie załatwić tylko mogło. Jakie na tych sesyach zapadły postanowienia, czy w ogólności porozumiano się — o tém nic nie donoszą pisma. — Przechodząc od sprawy socyalnéj do spraw wojskowych, zapisać tutaj musimy, że nowa organizacya wojskowa ku zadowoleniu wszystkich znaczne w Wyrtembergii robi postępy. Według Krolsr Ztg. prace przygotowawcze tak dalece ukończono, że w ciągu bieżącego roku organizacya wejdzie w życie, jakkolwiek Wyrtembergia na mocy konwencyi wojskowéj dopiero w roku 1874 zobowiązaną była do zaprowadzenia organizacyi wojskowéj. — Tymczasem i obronę krajową jeszcze w roku 1872 rząd przeprowadzi, jakkolwiek brak oficerów stać będzie zapewne na przeszkodzie.

Członkowie stowarzyszenia demokratycznego zamierzają przesłać petycyą do sejmu pruskiego z tą prośbą, ażeby na mocy zmiany prawa wyborczego miasto Berlin 15 wysełało deputowanych. Jednym z powodów wysłania téj petycyi jest nagły wzrost Berlina, którego ludność wzrosła do liczby 825,000 mieszkańców. Podano także w tych dniach drugą petycyą w celu przyniesienia ulgi neuczycielom przez podwyższenie pensyi. Z petycyi téj wykazuje się, że w liczbie 36,000 nauczycieli elementarnych znajduje się tylko 816, którzy więcéj nad 500 talarów pobierają. Z tych przypada 182 na nadreńskie prowincye, 173 na Saxonią, 136 na Szląsk, 107 na Prusy, 85 na Brandengią, 66 na Pomeranią, 50 na Westfalią a 17 na W. Księztwo Poznańskie. W Hohenzollern ani jednego nie ma nauczyciela przy elementarnéj szkole publicznéj, któryby pobierał rocznie przeszło 500 talarów. Minister Leonbardt, o którego chorobie donosiliśmy już dawniéj, w skutek rady lekarskiéj dłuższy czas ma podobno zabawić we Włoszech dla powrócenia zdrowia.

AUSTRYA I WĘGRY.

* **Wiedeń**, 3 stycz. Wedle doniesienia wręczyli i mężowie zaufania i kroackiego stronnictwa unionistów memoryał swój hr. Lonyay. Oba tedy memoryały, wspomniony wczoraj memoryał stronnictwa narodowego i niniejszy, poddane teraz zostaną przez bawiących tu obecnie ministrów węgierskich, hr. Lonyay, bar. Wenckheim, Kerkapolyi, Szlavy, Tiszę i Pejacewicza i bana Bedekovicza gruntownym obradom. Ztąd téż przedwczesną jest, co najmniéj, wiadomość jednego z tutejszych dzienników, że układy i umowy ugodowe stanowczo już wczoraj ukończone zostały.

Wniesienie znanéj rezolucyi galicyjskiego sejmu ze strony delegacyi galicyjskiéj do rady państwa wywołało rozmaite domysły. — Podczas kiedy bowiem twierdzą z jednéj strony, że hrabia Ludwik Wodzicki nie będzie się teraz wahał przyjąć ofiarowanéj sobie dawniéj godności ministra dla Galicyi, twierdzą inni, że rząd zaakceptował stanowisko, na jakiém rezolucya stoi. Obie te wiadomości są zdaniem Presse, co najmniéj, zawczesne, ponieważ nawet układów przedwstępnych dotąd nie rozpoczęto.

Dzienniki zresztą galicyjskie witają wniesienie rezolucyi z zadowolnieniem, a Dz. Poski wzywa posłów galicyjskich, aby ściśle zachowali zasadę odrębności kraju. Reformy, jakieby rząd po wykluczeniu Galicyi przedsięwziął w reszcie Austryi, zupełnie dla Dz. Pols. są obojętne, proponuje zaś z swéj strony radę państwa obszerniejszą, w któréjby i Polacy galicyjscy byli reprezentowani, i ściślejszą, w któréjby zasiadali reprezentanci tylko reszty krajów austryackich, bezpośrednio wybrani.

Wydział adresowy izby poselskiéj zbiera się dnia 5. m. b., by obradować nad projektem adresu zredagowanym przez p. dr. Herbsta.

FRANCYA.

Czém bliższy jest dzień wyborów w Paryżu, tém bardziéj koncentruje się powszechna uwaga około nich, mianowicie w braku innych spraw ważnych. P. Vautrain ogłosił wreszcie gotowość przyjęcia mandatu poselskiego i swoje wyznanie wiary. Wzywa w nim do pojednania i uspokojenia się. Przypomina, że walczył przeciw powstaniu czerwcowemu i potępił komunę, dziś domaga się, ażeby podtrzymywać rządy p. Thiersa. Woli rzeczpospolitą niż inne formy rządu, ale nie sądzi, ażeby ona była wyższą ponad głosowanie powszechne. Duch, w jakim p. Vautrain swój okólnik przedstawił, powinien mu zjednać głosy wszystkich konserwatywnych dzienników. Oderwie on jednakże tylko małą ich część od unii paryskiéj, podczas kiedy zrazi pisma republikańskie, które zarzucają już swemu kandydatowi, że za wiele robi koncesyi reakcyi. Mianowicie Siècle wyraża to zdanie; jeżeli ono zyska zwolenników, to mogłoby nie mało zaszkodzić panu Vautrain.

Uważano, że p. Thiers był w wybornym humorze w czasie recepcyj noworocznych, z czego wnoszą, że jest pewny zniweczenia intryg Orleanistów przeciw niemu wymierzonych. Byłaby to rzecz mniejszéj wagi, gdyby szło wyłącznie o nieprzyjemność jednéj osoby; ale w téj chwili bezsilność w obec p. Thiersa, jest bezsilnością w obec instytucyj dziś jedynie możebnych we Francyi, tyle razy oszukanéj, tyle razy zwiedzionéj, jeżeli nie zdradzonéj i nieprzyjaciołom na pastwę wydanéj.

Książęta orleańscy, będący członkami zgromadzenia, są podobno bardzo przychylni powrotowi do Paryża. Podejrzywają ich o ukrytą ambicyą i chęć przypisania sobie przez pozyskanie głosów w Izbie, sukcesu w przeprowadzeniu zamiaru, który prezydentowi rzeczypospolitéj dotąd się nie udał. Była wielka recepcya w hotelu przedmieścia St. Honoré w dzień nowego roku, a te kwestye były tam rozbierane. Uskutecznienie tego przeniesienia byłoby tém większéj wagi, ponieważ zdaje się być pewną rzeczą, że mocarstwa są jednozgodne w tym zdaniu, że ze wszystkich symptomów, któreby były znakiem skutecznego przywrócenia spokoju we Francyi, pobyt zgromadzenia w stolicy kraju miałby najwięcéj wartości w oczach Europy. Wreście z jakiegokolwiek powodu popieraliby książęta orleańscy zamiar powrotu, należałoby im się za to tém więcéj wdzięczności, ponieważby w takim razie daleko więcéj byli czynni w interesie rzeczypospolitéj, niż w swoim własnym.

Jenerał Uhrich stawi się 4 m. b. przed komisyą badającą warunki kapitulacyi, późniéj nastąpi badanie Bazaina.

W téj chwili pracują nad restauracyą pałacu legii honorowéj, spalonego w czasie komuny; dotad 22,000 członków legii honorowéj podpisało 600,000 franków na koszta odnowienia.

P. Sardou napisał sztukę dla wodewilu, która jak się zdaje, z lekka i pośrednio trąca o politykę.

Autor Łapek muszych ma podobno zamiar przedstawić portret czy karykaturę — p. Gambetty.

Ta sztuka miała być przedłożoną jenerałowi Ladmirault, gubernatorowi Paryża, będącego w stanie oblężenia; gubernator podobno ma zamiar dać upoważnienie do jéj przedstawienia.

Cesarz i cesarzowa brazylijscy będą w niedzielę na obiedzie u p. Thiersa; cesarz, który miał sposobność publicznie okazać, w czasie swego pobytu w Paryżu, swe lubownictwo literatury i nauki, objawił jak mówią, życzenie obiadowania razem z pisarzami i uczonymi.

P. Mazade powiada o Francyi pomiędzy innemi w swym przeglądzie rocznym w Revue des deux Mondes: „Kraj ma dobrą wolą i pomimo wszelkich klęsk zaległo ledwie 3 do 4 milionów podatków a przychody podatków niestałych równają się dochodom lat dawniejszych“. „Coby z krajem tego rodzaju można dokazać“. Szczególnie położenie Algieru daje otuchę p. Mazade: „Kiedy nam przemocą broni prowincye odrywają, to naszym przynajmniéj jest błędem, jeżeli pozostawiamy nieuprawionemi przestrzenie, z którychbyśmy byli w stanie stworzyć królestwo z drugiéj strony morza śródziemnego“. Wreszcie pociesza autor Francyą tém, że lubo miała w czasie swéj świetności takich, którzy jéj zazdrościli takowéj, to w swém nieszczęściu niema nieprzyjaciół; z wyjątkiem Niemiec wszystkie inne ludy największy mają interes, aby Francya się wzniosła z swych ruin, zajęła swe dawniejsze w świecie stanowisko“.

Figaro ogłasza pismo członka prawicy p. Dezanneau, rzucające nowe światło na stósunek legitymistów do Orleanistów; „Przekonani, że Francya swą wielkość tylko za pomocą tradycyjnéj monarchii zdobyć, swój wpływ napowrót odzyskać i swe klęski powetować może, pozostaniemy jéj wiernymi i będziemy zwalczać każdą fałszywą monarchią z całą siłą, jaką nadaje mocne przekonanie. Sto razy wolimy rzeczpospolitą, niż półśrodki, któreby tylko stały się przyczyną klęsk nowych. Drogi Panie, jeżeli czego żałujemy i to mocno żałujemy, to że książęta orleańscy nie są powolnymi głowie swego domu; gdyby to byli uczynili, byliby zapobiegli bardzo szkodliwemu rozdwojeniu i tym sposobem wielkie krajowi oddali usługi“.

Telegramy.

Petersburg, 4. Stycznia. Dzisiejszy dziennik urzędowy ogłasza notę z dnia 3. bm. wydaną przez księcia Gorczakowa do tutejszego posła amerykańskiéj Unii w odpowiedzi na depeszę podsekretarza stanu p. Fish z dnia 16 listopada r. z. Po zaznaczeniu odwołania p. Katakazy, zapowiada nota gruntowne zbadanie wszystkich w depeszy podniesionych zażaleń. Dodaje wszakże, że uczucie słuszności w samych Stanach Zjednoczonych jest tak wielkie, że p. Fish ledwo przypuścić może, aby rząd rosyjski przed wysłuchaniem p. Katakazy jako strony drugiéj, wydał w téj sprawie wyrok. Jeżeli więc rząd rosyjski zawiesza wyrok swój do czasu, gzie p. Katakazy przedłoży argumenta swéj obrony, to jest przekonanym, że rząd Stanów Zjednoczonych uzna w całéj pełni to postępowanie i że niemiły ten wypadek incydencyjny w żaden sposób nie nadweręży uczuć dawnéj szczeréj przyjaźni, jaka łączy oba państwa, a która co tylko znalazła wyraz w serdecznem przyjęciu w. księcia Aleksego.

Paryż, 4. Stycznia. Wedle Journal officiel puszczono na wolność w czasie w dniu 25 do 31 grudnia 440 osób uwięzionych za udział w rokoszu. W ogóle uwolniono dotąd 11,720 osób. — Tenże dziennik donosi: Ambasada rosyjska ogłasza za zupełnie bezpodstawną wieść, jakoby Rosya miała zamiar pozwolić oficerom francuskim, aby wstępowali do armi rosyjskiéj.

Londyn, 4 stycznia w południe. Wedle ogłoszonego co tylko buletynu powraca książę Wales coraz bardziéj do zdrowia.

Rzym, 4 stycznia. Papież przyjmował wczoraj w. księcia meklenburgsko-szwerinskiego.

Bukareszt, 4 stycznia. Senat rozpoczął dziś obrady nad zawotowaném przez izbę prawem kolejowém.

Teatr polski w Poznaniu.

Anna Oświęcimówna, dramat w 5 aktach wierszem przez Mikołaja-Bołoz Antoniewicza.

Anna Oświęcimówna jest osnuta na prześlicznéj

---

to złe nieuniknione, oświadczało się za tém, aby zaprowadzić to złe jak najprędzéj, a jeden z nich, dr. Skwarczyński, widząc, że we Lwowie najdroższe są mieszkania i wiktuały, chciał zaprowadzić właśnie podatek od mieszkań i podnieść podatek od wiktuałów, tak zwany podatek konsumcyjny, bo kiedy ma być kwaśno, to już niech będzie kwaśno jak ocet, ale rada miejska prawie jednogłośnie — trzy bowiem tylko rąk za podatkiem się podniosło — odrzuciła wnioski nowego opodatkowania i postanowiła na opędzenie wydatków nadzwyczajnych zaciągnąć pożyczkę.

Nie wiem, czy prawda, ale utrzymują, że to utajeni antagoniści dzisiejszego prezydenta miasta głównie za nałożeniem podatków nowych, na przeciążonych już podatkami rządowemi mieszkańców, przemawiali. Bo jużci wyklętoby całą radę i pierwszego z walnych wyborów wyszłego prezydenta, gdyby tenże zaraz w pierwszym roku swego urzędowania zaprowadził podatek, jakiego dawniéj za Festenburgów, Hoepflingenów, Kroeblów i innych burmistrzów przez rząd mianowanych nigdy nie bywało. Ludzie już i tak przeklinają autonomią naszą kosztowną i wzdychają do błogich czasów meternichowskich; cóż dopiero gdyby inaugurując rady autonomiczne w Lwowie, zaprowadzono do podatków rządowych wszelkiego rodzaju dodatków wojennych, krajowych, indemnizacyjnych etc. jeszcze dodatek gminny! Lwów nie będzie więc płacił podatku gminnego w roku 1872.

Fatalna cyfra! Stuletnia rocznica strasznego aktu historycznego, który pozostanie zawsze hańbą dla Europy. Cyfra ta przypomina mi ogłoszony już w waszém piśmie program obchodu téj smutnéj stuletniéj rocznicy, podany przez tutejszy Dzien. polski, który pomimo pisma tego „koszerno teutońskich“ sympatyi, znajduje odgłos w kraju i w ogóle u rodaków naszych. Na dowód przytoczę, co dzisiejszy Dziennik Pol. w tym względzie pisze;

„Rok 1872 — stuletnia rocznica pierwszego rozbioru Polski, niechaj będzie rokiem opamiętania, rokiem, w którym korzystając z uroczystego nastroju warstw poczuwających się do świadomości narodowéj, można będzie znaleźć i zebrać środki dostateczne do rzucenia trwałych podstaw poprawy naszych stosunków społecznych pod względem moralnym i materyalnym.

„Temi słowy zakończyliśmy pierwszy z artykułów, powświęconych programowi obchodu bolesnego jubileuszu Polski, szkicując w następnych plan zebrania potrzebnych na to funduszów.

„Z zadowoleniem musimy uwiodomić czytelników naszych, że plan ten zyskał odgłos w całym kraju. Otrzymujemy listy z prowincyi, a nawet z po za granic nieszczęśliwéj ojczyzny naszéj, które tchną takim patryotyzmem, że uprawniają do najlepszych nadziei co do skutku.

„Pewien obywatel z Bukowiny w liście bezimiennym nadesłał 15 guldenów, jako oszczędność, którą sobie zadał w ostatnim tygodniu adwentu, dodając, że jest kupcem, mającym, jak twierdzą sąsiedzi jego — dobrą rękę — więc przysyła swoją dań na początek, spodziewając, się że przyniesie błogosławieństwo zacnemu przedsięwzięciu.

„Wczoraj otrzymaliśmy list prenumeracyjny z Węgier z takim dodatkiem: prosiłbym przytem o uwiadomienie, kto będzie zbierał składki na „opamiętanie narodowe“ z powodu 100letniéj rocznicy rozbioru Polski; jest tu nas kilku rodaków, chętniebyśmy naszą ofiarę złożyć chcieli; podpis: Grodzki w Halmi.

„Donosimy tedy, że komitet centtralny, mający się zająć składkami na cele dobra publicznego, zawiąże się temi dniami we Lwowie. Na czele jego staną mężowie pełni energii młodzieńczéj, pełni świadomości zadania, jakie spełnić należy. W skład komitetu wejdą ludzie bez różnicy stanów, bez różnicy wyznań politycznych i religijnych, a co najbardziéj nas cieszy, — kobietom przypadnie rola najważniejsza. Mają one czas dostateczniejszy od mężczyzn i przy natarczywości, jaką rozwijają w czynnościach patryotycznych, zdołają misyą swoją spełnić z powodzeniem, którego warta sprawa.

„We wszystkich kościołach, cerkwiach i bożnicach, będą umieszczone skarbony na dobrowolne składki. Takież skarbony umieszczone będą po kawiarniach, kasynach, traktyerniach i gospodach. W każdym domu polskim powinna przy drzwiach być przybita skarbonka. Niechaj wszystkie zabawy publiczne i domowe w r. 1872 łączą się z przeznaczeniem na zebranie funduszu narodowego dla uobywatelenia ludu naszego.“

Więc ramie do ramienia, a z sercem i dłonią, zaparciem się i poświęceniem! W systemie zaś zbierania składek miejmy zawsze na pamięci, że prędzéj miliony zbierzemy grajcarami niż dukatami.

Równocześnie rozrzucono u nas w niezliczonych egzemplarzach odezwę drukowaną w Krakowie, z któréj niewiedząc czy do Was się już dostała, najważniejszy przytoczę ustęp. „Stuletnia rocznica, powiada odezwa, przypada 6 lutego. Przypominamy to naszym rodakom i w przekonaniu, że jesteśmy tłumaczami ogólnéj woli, wzywamy ich do uroczystego obchodu tego dnia przez nabożeństwo i wspólne modły do Najwyższego o skrócenie naszych cierpień.“ Oświadczając się następnie przeciw wywoływaniu jakichkolwiek manifestacyi wyraża odezwa przekonanie „że zupełne powstrzymanie się od publicznych zabaw i tańców przez rok cały, począwszy od 1 stycznia 1872 roku jest niezbędnem. Bierne takie uzewnętrznienie żałoby serca w setnym roku niewoli, przeprowadzenie jéj solidarne z całą powagą i spokojem jest rzeczą polskich niewiast, które przez pamięć na hojnie przez lat sto wylewaną krew braci chętnie powstrymają się od hucznych uciech i tańca. O formalnym zakazie lub fizycznéj represyi mowy być nie może tém bardziéj, że w tym razie wystarcza aż nadto głos sumienia Polki i kobiety. Rozumie się samo przez się, że wszelkie inne poważne usiłowania do uwydatnienia ogólno narodowego smutku nie są wyłączone, oraz że odezwa niniejsza nie odnosi się do tych części Polski, które żyjąc pod policyjnym i politycznym naciskiem, zrobić powinny tylko to, co im okoliczności zrobić pozwalają“.

Lwów, 31 grudnia 1871.

egendzie historycznéj przyczepionéj do omszałych ruin odrzykońskiego zamku. Takąż samą prawie legendę opowiadają o Odrowążach. Obiedwie jednak opowieści nie oznaczają ściśle epoki, w któréj zdarzenie będące ich treścią miało miejsce; w każdym razie jednak koloryt religijny legendy odsyłać się ją zdaje do wieków średnich. Mikołaj Bołoz Antoniewicz mieści swój dramat w 1651 r.

Na tle wojen z Kozakami, Szwedami i Tatarami w téj burzliwéj epoce rzecz się snuje.

W odrzykońskim zamku kwitnie jak róża polna piękna Anna Oświęcimówna. Po śmierci ojca, sama panią domu, żyje w towarzystwie starego marszałka Szerszenia i rówieннéj sobie przyjaciółki Zuzanny Podlodowskiéj. Brat jéj Stanisław, dziecięciem ją jeszcze opuściwszy, gdzieś tam z kozactwem na stepach się mocuje, w domu nikt nie bywa, okrom sąsiada hardego i niesfornego Łaszcza, za domem widuje chyba pustelnika, co w bliskiéj grocie od dawnych osiedlił się czasów.

W samotności dziwnie szlachetnie wyrosła i rozmarzyła się dusza Anny. Nieświadoma jeszcze miłości wyśniła już sobie jednak cudny ideał kochanka i czeka tylko na snów tych ziszczenie. Jedyną powiernicą jéj Żuzanna Podlodowska, szczęśliwsza, bo serce jéj już płonie wzajemną, choć tamowaną przeszkodami miłością do dzielnego ks. Wacława Wiśniowieckiego. — Anna jéj zwierza się ze swemi ideały i nie dziw, że znając je, ze wstrętem i obawą patrzy na częste odwiedziny Łaszcza, ją widocznie mające na celu. Tak wygląda przeszłość dramatu.

Akcya zawięzuje się w chwili, gdy cały Odrzykoń oczekuje na przybycie młodego pana swego Stanisława, który nareszcie wraca z wojny. I Anna wygląda go z niecierpliwością, radosne jéj przygotowania zamąca przybycie Łaszcza, który dzień ten właśnie wybrał na wyznanie swéj miłości. Anna odrzuca jego prośbę, i hardo stawia się groźbom, nie zostawiając mu żadnéj nadziei.

Łaszcz przecież namiętny i zaślepiony postanawia wymódz jéj rękę na bracie i oddala się pewny siebie. Tymczasem los przygotowuje mu niespodziewaną a fatalną przeszkodę.

Brat i siostra spotykają się raz pierwszy nie w domu ale przy grocie pustelnika i nie wiedząc jeszcze, czém są dla siebie, zapalają się gwałtowną miłością ku sobie.

Wyjaśnienie ich wzajemnego stósunku spada na nich jak uderzenie piorunu. Annę instynktownie przeraża, bo niewinna jéj dusza nie pojmuje jeszcze, jakie żywi uczucie; ale Stanisław wie, że kocha i widzi głęboką przepaść zagradzającą mu drogę.

Wówczas chce wyrwać się, póki czas jeszcze chciałby z rozpaczą w sercu oddać siostrę proszącemu go o nią Łaszczowi, lecz gdy ta ze wzgardą swatanego odrzuca, Stanisław niedowierzając sobie, wyrywa się z objęć Anny i ucieka z zamku na nowe boje.

Ale w krótkiéj pożegnania chwili Łaszcz chytry, mściwy pochwycił bijącą z tych dwojga istot nie rodzinną namiętność i poprzysiągł zemstę.

Tu autor zwierzeń miłosnych Zuzanny Podlodowskiéj nader kunsztownego użył środka do otworzenia oczu Annie na rodzaj jéj miłości do brata.

Od téj chwili oboje już wiedzą, co czują i jaka zbrodnia ich dzieli.

Dramatyczna walka w sercu obojga się zaczyna. Anna przeżywa ją w domu — Stanisław na wojnie, w któréj chciałby zginąć, — ale śmierć nie przychodzi, bój okrywa go nową sławą — a miłość, silniejsza nad ludzką wolę, znowu do Odrzykonia sprowadza. I wówczas iskra, która stała się już pożarem, ogarnia tych dwoje nieszczęśliwych; Stanisław w szale miłości chciałby Annę na koniec świata, — na zewnątrz stósunków ludzkich pociągnąć, — lecz w duszy dziewicy wiara i zacność opierają się; — wreszcie rozpacz podaje im środek. Stanisław postanawia błagać Papieża o dyspensę i udaje się do Rzymu. — Bóg błogosławi kochankom: Papież daje pozwolenie i poseł téj radosnéj wieści spieszy do Odrzykonia.

Lecz Łaszcz czuwa; on to przejmuje list i inny na miejsce jego spojonemu posłańcowi wkłada; on burzy szlachtę i z nią na Odrzykoń dla porwania Anny najazd robi. Szlachta dobywa się do zamku w téj chwili właśnie, gdy zabita na sercu fałszywym listem Anna w obłąkanie prawie wpada.

Zuzanna ze starym marszałkiem pociągają ją do groty pustelnika.

W tém miejscu katastrofa dramatu chwieje się przez chwilę.

Łaszcz, ugodzony ułomkiem spadającéj cegły, ginie a Stanisław pędzący za swoim gońcem, szukając Anny do groty wbiega. Lecz krótko trwa uścisk dwojga kochanków. Anna, która przetrwała boleść, czytając pozwolenie Papieża i dowiadując się od pustelnika, że Stanisław jest jéj stryjecznym bratem, pod ciężarem szczęścia gnie się i łamie. Serce jéj pęka i szlachetną duszę w objęciach kochanka Bogu oddaje. —

Ostatnia myśl dramatu wypowiada tę sentencyą, że śmierć ta jest karą Bożą za ideę zbrodniczéj miłości.

Nazwaliśmy utwór niniejszy dramatem, bo tak go nazywa afisz, nie jest on nim jednak, zakrój bowiem liryczny, szczególniéj w ustępach, które widocznie dla sceny wykreślonemi zostały, do rzędu poematów dramatycznych go usuwa.

Więcéj na uczuciu niżeli na charakterystyce oparty, — wydatnie żadnéj z działających postaci nie rysuje, a w szczegółach wiele błędów przedstawia.

Okrom nienaturalnego wiersza i zawikłanéj ekspozycyi, nadużyciem tyrad grzeszy.

Gwałtowna miłość Oświęcimów psychologa razi. Pod względem barwy epoki, są w nim anachronizmy; co do zasad, jak np. cała teorya prawa natury, powtórzona za Janem Jakóbem Rousseau a wypowiedziana przez Stanisława do Anny w scenie, gdy chce z nią uciekać. Także do żelaznéj jeszcze piersi XVI wieku w Polsce nie przypada sentymentalizm Stanisława, a z całéj sztuki, pomimo pustelnika, jakiś nowożytny duch wieje. Wyjątek stanowi jeno scena szlachty w akcie IV licująca z czasem.

Wreszcie nienaturalnie wygląda i niejasno historya podłożonego dziecka, skrupułów i upartego milczenia i pokuty pustelnika. Z temi wszystkiemi przywarami jednakże Anna Oświęcimówna, jeżeli nie zabawić, to wzruszyć może, bo uroku poetycznéj legendy obrobienie zatrzeć nie mogło.

Panna Joanna Górecka Annę pojęła i oddała z z wybornem cieniowaniem a nie było to tak łacną rzeczą, jak się zdaje.

Całą historyą téj walki i miłości fatalnéj odbiła w ruchach, intonacyi i grze stopniowanéj kunsztownie.

Artystka ta potrafi wydobyć ze siebie akcent tak potężnéj namiętności i siły chwilami, że czyni głębokie wrażenie.

Taką była przy drugich odwiedzinach Stanisława. Zarzucić jéj jednak musimy monotonny pewien efekt, którym jest biegnięcie i wybieganie, dobre na raz — złe na kilka razy i to w téj saméj roli. Ten ruch zresztą widzieliśmy już kilkakrotnie, że wymienimy tu tylko Stasia.

P. Konarski stworzył Łaszcza wedle recepty autora, mogliśmy się jednak spodziewać od niego, że odświeży choć troszkę stereotypowy czarny charakter.

Godnego siebie towarzysza panna Joanna Górecka miała w p. Wolańskim (Stanisław); ten sam zapał, taż sama siła w uczuciu i formie co u niéj; p. Wolański ominął w téj sztuce trudny szkopuł, jakim było wpadnięcie w deklamacyjność przy toku wiersza nienaturalnym i ciągłych lirycznych tyradach Stanisława.

Ten szkopuł nie wszędzie ominęła panna Heneman (Zuzanna), przez co bohaterkę swoją, że tak powiemy, zdrobniła i zbyteczną miękkość jéj charakterowi nadała.

Rola p. Cezara (ks. Wacław Wiśniowiecki) przedstawiała jednę chwilę nader wdzięczną a mianowicie opowiadanie o bitwie z Tatarami. Sceny téj nie wyzyskał artysta, brakło mu spokoju do rozejrzenia się w jéj efektach i rozporządzenia niemi, spieszył się widocznie.

PP. Kwieciński (pustelnik) i Podwyszyński (Szerszen) z małych ról swoich ze starannością się wywiązali.

Pomiędzy szlachtą wyróżniliśmy Rajskiego (p. Dobrzański), który potrafił stworzyć charakter z swéj drobniutkiéj rólki i p. Skalskiego (Sadło), pełnego naturalnéj komiczności.

Ostatnie telegramy.

Berlin, 5 stycznia. Ambasador francuzki p. Gontaut-Biron przybył tu wczoraj wieczorem.

Wersal, 4 stycznia. Zgromadzenie narodowe przyjęło 972 głosami przeciw 42 wniosek, zakazujący deputowanym przyjmowanie urzędów publicznych płatnych; wyjęte są od tego zajmowane w skutek publicznego konkursu lub wyboru urzędy, daléj posady ministrów, ambasadorów i posłów. Wniosek rządu, aby zrobiono wyjątek na rzecz prefekta paryzkiego i podsekretarzów odrzucono.

Ateny, 4 stycznia. Ministerstwo, przegłosowane przy wyborach do wydziałów 76 głosami przeciw 75, podało się do dymisyi.

Moskwa, 5 stycznia. Uniwersytet moskiewski, mianowawszy ks. Fryderyka Karola członkiem honorowym, postanowił go prosić o przyjęcie téj godności. — Wedle Moskowskija Wiedomosti jest podana przez Petersburger Ztg. wersya rozmowy księcia Fryderyka Karola z Katkowem zupełnie fałszywą, prawdziwą zaś wersya Ruskiego Mira, ogłoszona bez upoważnienia, zrobiła jednak wszędzie dobre wrażenie.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznań, dnia 5 stycznia. Wczoraj po południu odbył się pogrzeb ś. p. **Słupeckiego**, byłego oficera wojsk polskich w czasie walki o niepodległość roku 1830—1831. Orszak żałobny prowadził ks. Bażyński przy licznym udziale krewnych, przyjaciół i znajomych. Pochowano zwłoki zmarłego na cmentarzu śt. Marcińskim za bramą śt. Marcińską.

* Od **przyszłego wtorku** będziemy zamieszczać w piśmie naszem **telegraficzne kursa, giełdowe i handlowe.**

***Dowiadujemy** się iż w przyszłą środę dnia 10 stycznia przypada benefis pp. Juliusza Cezara i Aleksandra Podwyszyńskiego, artystow teatru naszego Na benefisowe to przedstawienie obraną została tragedja w 5 aktach J Słowackiego: Beatrix Cenci W roli tytułowéj występuje panna Joanna Gorecka; w roli zaś Lukrecii Cenc P. Szymańska. Beatrix Cenci, należy do liczby najlepszych dramatycznych utworow nieśmiertelnego wieszcza Jul. Słowackiego. Wybor więc utworu tego, jak niemniej i benefisanci sami, dobrze zasłużoni tutejszéj scenie, sprowadzą niezawodnie liczną publiczność na przedstawienie, co też słusznie należy się i sztuce wybranej i benefisantom

—* **Jak słyszeliśmy** zecerzy zatrudnieni w tutejszych drukarniach, wystosowali w dniu wczorajszym do swych przyncypałów skierowane podanie o podwyższenie im płacy.

—* **W poniedziałek** rozpoczynają się tu **roki Sądów przysięgłych.**

—* **Szereg odczytów** jakie się w Bazarze na rzecz Towarzystwa Św. Wincentego a Paulo odbywały, a które z powodu świąt zawieszone zostały, znów daléj począwszy od przyszłego piątku ciągnąć się będzie. Jak słyszeliśmy, pierwszy odczyt mieć będzie p. prof. **Jarochowski.**

—* **W Katedrze** podczas summy będzie grana jutro w trzy króle znana msza pastoralna Słotwińskiego.

—* **Okólnik arcypasterski** został wydany z powodu kradzieży dokonanéj w Wilią Bożego Narodzenia w kościele OO. Dominikanów, gdzie pomiędzy innemi skradziono Przenajświętsze Hostye dotąd nieodszukane. W celu przebłagania Najwyższego za tak wielki występek rozporządzono urządzić uroczyste trzydniowe nabożeństwo z wystawieniem Najś. Sakramentu o 3 po południu dnia 7, 8 i 9 stycznia.

—* **Kuryera Poznańskiego** wyszły trzy pierwsze numera i zawierają przedewszystkiem, jak tego po jego nazwie i programie spodziewać się należało dostatek drobnych i lokalnych wiadomości. Przekonani, że jako organ polski, niezechce się uchylać od twardych nieraz obowiązków obywatelskich, witamy go jako naszego brata w szeregu walczących za wspólną sprawę, słowem, jako naszego towarzysza na polu pracy narodowéj: — Szczęść Boże!

—* **Skradzione futro.** W środę wieczór przybył do tutejszego kupca ubrań M człowiek i ofiarował mu do kupienia zupełnie nowe szuby zieloném powleczone suknem. Ponieważ je bardzo tanio chciał sprzedać, więc pan M. domyślając się, że futro jest skradzione, posłał po policyą, która człowieka w mowie będącego uwięziła.

—* **Dyrektor poczty inowrocławskiéj** p. Scharak, który swój urząd od r. 1854 piastował, przeniesiony jako dyrektor poczty do Waldenburga do Szląska a na jego miejsce przeznaczony jest p. kapitan pozasłużbowy Bojan.

—* **Na Szerokiéj ulicy** uwięziono człowieka, który w pewnym składzie kupiwszy tabaki i był niezadowolony z jéj ilości, stłukł z tego powodu kosztowną szybę. Inny, na pomoc mu przybyły, został także aresztowany.

—* **Trzéj chłopcy** za kradzież aresztowani, wzięli się z wielką przebiegłością do kradzieży. Posługując polskim artystom, byli z ich stosunkami obeznani i korzystali z téj okoliczności przy wykonaniu tych kradzieży. Garderobę w letnim teatrze otworzyli za pomocą dorobionego klucza i skradli tam ubiory i inne rzeczy, z których część jako niemającą wartości porzucili. Tak samo postąpili sobie w mieszkaniu rzeźbiarza przy bramie wrocławskiéj, do którego się także za pomocą dorabianego klucza dostali.

—* Budowę **kolei z Berlina do Stralsundu** na Oranienburg i Neustrelitz, rozpoczęto w dwa dni przed Nowym Rokiem.

** **Towarzystwo ekonomiczno-polityczne** składające się z około 12 osob, a odbywające co dwa tygodnie zebrania, na ktorych rozbiera kwestye rozmaite, jak dotyczące reformy monetaréj, kolei żelaznych i innych przedmiotow z pola ekonomii politycznéj, zastanawiało się na wczorajszem posiedzeniu nad sprawą ubezpieczeń życia w W. X. Poznańskiem. W dyskusyi brało udział 6 członkow, ktorzy jednak wszyscy jednego ajenta jeneralnego, mało widocznie byli obeznani z tą sprawą. Żabiegi i starania, podjęte w ostatnich czasach w tym względzie przez nich, były rownież przedmiotem dyskusyi, przyczem ubolewano nad tem, że tak mało bierzemy udziału w tej instytucyi. Jako powod tego przytaczano przedewszystkiem zabobon i przekonania religijne; uważano także, że niewiasty nasze z obawy, byśmy za wcześnie nie pożegnali z tym światem, gdybyśmy zabezpieczali drogie życie nasze, od tego nas wstrzymują. Wspomniono także o zabiegach p. dr. Rejewskiego, ktory o zaprowadzenie tej instytucyi u nas sie stara. W końcu wynurzono życzenie, aby i szkoły przyczyniły się do rozpowszechniania zdrowszych o istocie ubezpieczeń życia pojęć.

—* **Torby pocztowe** do odbierania przesyłek i listów można obecnie nietylko na stacyach pocztowych, ale i na przystankach dróg żelaznych pozyskać za opłalą 5 sgr. miesięcznie, wszakże za przyzwoleniem naczelnych dyrekcyi pocztowych. W czasie przebiegu pociągów wyrzucać będą urzędnicy owe torby w miejscach odnośnych.

—* **Na drodze z Kempna** do Ostrzeszowa porodziła w powozie pocztowym w ostatnich dniach zesłego roku podróżująca dama jak najszczęśliwiéj młodego obywatela,

—* **Kuryer lwowski** donosi, że p. Stanisław Dobrzański dyrektor teatru polskiego w Poznaniu, wniósł przed kilku dniami do Namiestnictwa prośbę o udzielenie mu koncesyi na przedsiębiorstwo lwowskiéj sceny, i to już od przyszłéj Wielkiéjnocy.

§ **Toruń**, 4 stycznia. Utworzył się tu i zebrał wczoraj wieczorem komitet ku wysłaniu z Prus Zachodnich petycyi przeciw znanemu projektowi rządowemu, dotyczącemu odebrania duchowieństwu inspekcyi nad szkołami elementarnemi. Komitet odrzucił prosty akces do petycyi poznańskiéj, nie jakoby nie zgadzał się na argumentacyą jéj, a mianowicie na wywody dotyczące względów językowych, na które petycya poznańska pomiędzy innemi kładzie przycisk, lecz raz dla tego, że Prusy Zachodnie osobną już w sprawie języka polskiego w szkołach wysłały petycyą, a potém, że w petycyi téj ma brać udział także ludkość niemiecka, któréj stósunek do ludności polskiéj w Prusach Zachodnich nieco inaczéj się ukształtąca, jak w W. Ks. Poznańskiem. Zredagowano więc osobną petycyą, któréj tekst podajemy na właściwem miejscu; druk petycyi i arkuszy do podpisów natychmiast się rozpocznie, wysyłka na prowincyą ceiem zabrania podpisów także wkrótce nastąpi.

—* Ściśła **rewizya nowych wag i miar** odbędzie się u prz mysłowców w miesiącach styczniu, lutym i marcu, a jeżeli wykaże się, że kto posiada miary i wagi nieodpowiadające przepisom, nastąpi kara wedle nowego kodeksu karnrgo.

—* **Dyrekcya kolei wschodniéj** zamierza podobno dla znacznie wzmagających się przesyłek towarowych urządzić jeden jeszcze regularny pociąg tzwarowy.

—* Dnia 31 grudnia odbył się w **Złotowie wybór** burmistrza; reprezentanci miasta obrali jednogłośnie, jak piszą do Brb. Zeit. budowniczego p. Bricka. Dawniejszy burmistrz złotowski, skazany na kilkomiesięczne więzienie, znajduje się w jednym z lazaretów berlińskich.

—* **W Bydgoszczy** skradziono w nocy z 31 grudnia na 1 stycznia z pewnego pomieszkania przy ulicy Berlińskiéj pościel w wartości 150 tal. Niezawodnie właściciel przypłacił w ten sposób zabawę Sylwestrową.

—* Liczba mieszkańców miasta **Chodzieża** wynosiła przy ostaąniem obliczeniu 3094, i to 1416 płci mezkiéj, 1678 płci żeńskiéj. Obliczenie luduości z roku 1867 wykazywało liczbę 3125, tak że obecnie Chodzież liczy 31 mniéj mieszkańca.

—* **Z Katowic na Goroym Szląsku** donoszą do jednego z pism wrocławskich, że exkomunikowany ks. Kamiński wyrokiem sądowym skazany został na wydanie kaplicy, w któréj odprawiał swe nabożeństwo starokatolickie.

* W gubernii Grodzieńskiéj zmarł Konstanty Swiatopełk ks. Czetwertyński w bardzo podeszłym wieku. Był on przez lat 18 marszałkiem szlachty tej gubernii, należał do najpoważniejszych i najwięcéj szacunku używających obywateli Litwy, w ostatnich czasach dotknięty wielkiemi nieszczęściami familijnemi.

***W niedzielę** w Bazarze otwartą zostanie wystawa obrazow pędzla p. Maleszewskiego, o jakiej przed paru dniami wspomnieliśmy. Dochod z niej przeznaczony na korzyść ubogich. Spodziewać się należy, że i przedmiot wystawy i cel wreszcie sprowadzi liczna publiczność, zwłaszcza że opłata od wejścia jest bardzo umiarkowaną, gdyż, jak słyszeliśmy wynosić ma najwięcej złoty polski jeden, w dnie zaś świąteczne zapłata ta ma być jeszcze niższa.

—* **Z Kijowa** donoszą: W tych dniach kupiec S. otrzymał od zarządu kolei żelaznéj uwiadomienie o przybyłym doń z Moskwy transporcie, którego się wcale nie spodziewał. Przybywszy na stacyą, kazał zaraz otworzyć nadesłany duży kufer. Zamiast towaru znaleziono narzucone słomą martwe ciało z podciętem gardłem 16-letniego dziewczęcia. Po odfotografowaniu ofiara morderstwa została pochowana.

—* **Lokomobila** poruszana ciśnieniem powietrza, wynalezioną została przez Johna Brokleya w Nowym Yorku. Machina ta może być poruszana zarówno powietrzem jak parą; posiada siłe 10 koni, trzy cylindry i przyrząd do trawienia dymu. Koła jéj bardzo praktyczne i trwałe. Służy do poruszania pługów, żniwiarek, młocarni, machin do koszenia i siewników. Przewyższa wszystkie dotychczasowe lokomobile lekkością i łatwością użycia.

—* **Wyszła z druku książka:** Antoniusz i Kleopatra, dramat w 5 aktach W. Szekspira; tłómaczenie Krystyna Ostrowskiego. Paryż, librairie internationale, Lacroix, Verboeckhoven et Cie, 1872. Przekład piękny, jednocześnie wierny i gładki, godny jest wielkiego oryginału, zarówno jak i zdolnego tłómacza, któremu literatura ojczysta tyle już cennych i znakomitych prac zawdzięcza.

—* **P. Włodzimierz Spasowicz**, adwokat z Petersburga znany ze znamienitéj obrony w sprawie Nieczajewa, gdzie stanowisko nasze polskie w Słowiańszczyznie wybitnie i odważnie nacechował, bawi teraz w Krakowie. Znany jest i z napisania „Historyi literatury polskiéj“ po moskiewsku, z „Historyi literatury słowiańskiéj,“ wydanéj w r. 1865 przez Pypina; w zbiorze tym literatura polska góruje nad resztą literatur razem wziętych. Pan Spasowicz w wydanym przez Wolfa „Zbiorze dziejopisarzów Polskich,“ tłómaczył na polskie Rudawskiego i Heidensteina. W r. 1862 tłómaczył Ahrensa „Encyklopedyą powszechną,“ wydaną po polsku nakładem Ohryzki. Opracował do druku „Statut litewski.“ Brał udział w wydawnictwie „Słowa“ 1859 r. i w przedruku „Volumina legum.“ Prawnicze prace jego po moskiewsku wyszły w r. 1851 i 1863. Słychać, iż porzuca adwokaturę, aby oddać się wyłącznie ulubionym sobie pracom literackim, mianowicie historyi.

—* **Kalendarz** Jutro w sobotę dnia 6 stycznia św. Trzech króli w kalendarzu słowiańskim Bojomira.

Wschód słońca o godzinie 8 minut 11, zachód o godzinie 4 minut 1. — Długość dnia 7 godz. 50 munt.

Dnia 6 stycznia 1355 Mazowsze przez pacta do Korony wcielone. — 1429 Zjazd królów chrześciańskich w Łucku. — 1446 Bolesław książe mazowiecki, królem w Piotrkrowie ogłoszony.

Pojutrze w niedzielę dnia 7 stycznia Lucyana męczennika, w kalendarzu słowiańskim Swiętosława.

Wschód słońca o godzinie 8 minut 11, zachód o godzinie 4 minut 3. — Długość dnia 7 godzin 50 minut.

Dnia 7 stycznia 1286 synod duchowieństwa polskiego w Łęczycy. — 1375 synód duchowieństwa polskiego w Uniejowie. 1573 sejm konwokacyjny.

W poniedziałek dnia 8 stycznia Seweryna męczennika, w kalendarzu słowiańskim Mścisława.

Wschód słońca o godzinie 8 minut 10, zachód o godzinie 4 minuą 4. — Długość dnia 7 godzin 50 minut.

Dnia 8 stycznia 1634 Władysław IV. przybywa pod Smoleńsk. — 1759 inwestytura księcia Karola na księtwo kurlandzkie,

(0) **Wągrówiec**, 3 stycznia (Bal). W ostatnich dwóch dniach zgasłego roku niezwykłym się ruchem ożywiło miasto nasze; w sobotę bowiem odbył się bal a w niedzielę wieczór tańcujący, który zbyt był do balu podobnym, tak że ktoś powiedział, że w sobotę był bal czyli wieczór tańcujący, a w niedzielę wieczór tańcujący czyli bal. Już od rana pierwszego dnia przybywały powózki z garderobą i służbą, a około południa zabłyszczały na ulicach świetne ekwipaże, z których ciekawe nadobnych główek wyzierały oczy, może by zobaczyć, czy też już gracey przybyli tancerze. O godzinie 9 rozpoczął się bal polonezem, wiedzionym przez pana Brezę z Świątkowa z panią Moszczeńską z Wiatrowa. Sala balowa dość obszerna, z wielkim gustem przystrojona i oświetlona, muzyka wyborna a panie nasze piękne tak ślicznie, elegancko i ze smakiem ubrane, tak milutkie — wszystko to uroczy sprawiało widok i nastrajało do ochoty. To też tak się dobrze bawiono, że dopiero o pół do szóstéj zrana towarzystwo się rozeszło, by się znów o 5 wieczorem zgromadzić na wspólny obiad, po którym natychmiast już bez poloneza wesoła w tany puściła się młodzież. O północy pożegnał rok stary a nowy powitał poseł Dziembowski pięknem przemówieniem, a o drugiéj zrana pożegnało się towarzystwo, które wspólnie prawdziwie rozkosznie i serdecznie ostatnie ubiegłego roku spędziło godziny. Wszyscy uczestnicy balu uniesieni byli eleganckiém, wytwornem jego urządzeniem i jednozgodne było zdanie, że się wybornie udał. Gospodyniami balu były: pani Szułdrzyńska z Siernik i i pani Biegańska z Łukowa, gospodarzami zaś pp. Moszczeński z Wiatrowa, Dziembowski z Roszkowa, Brodnicki z Nieświastowic i Erazm Brzeski z Krotoszyna. Za staraniem takiego zacnego kolegium musi się każda zabawa udać. Uczestnicy balu miłą w mieście pozostawili pamiątkę, składając na ręce tutejszego proboszcza ks. Bukowieckiego 111 tal. z których 60 przeznaczono dla tutejszego zakładu Sióstr Miłosierdzia, a 51 dla konferencyi św. Wincentego.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

— Szkoła prania wełny została urządzona w Berlinie. W zakładzie tym właściciele ziemscy, ekonomowie, owczarze będą się uczyli rozmaitych metod prania wełny i oprócz tego obeznawali się z rozmaitemi jéj gatunkami. Szkoła ma zarazem być stacyą doćwiadczalną dla owczarstwa.

Wiadomości giełdowe.

—* **Mąka**. Berlin, 4 stycznia. Mąka pszenna nr 0 $11\frac{1}{3}$—$10\frac{2}{3}$ tal. nr. 0 i 1 $10\frac{1}{2}$—$9\frac{5}{6}$ tal. rżana nr 0 $8\frac{5}{6}$—$\frac{1}{3}$ tal. nr. 0 i 1 $8\frac{1}{12}$—$7\frac{5}{6}$ tal.

Giełda poznańska, 5 stycznia.

Poznańskie stare $3\frac{1}{2}$% listy zastawne 94 tal. płacono. Poznańskie nowe 4% listy zastawne $93\frac{1}{4}$ tal. płacono. — Pozn. listy rentowe $95\frac{1}{8}$ tal. żąd. — Pozn. 5% obligacye prow. $99\frac{1}{2}$ tal. płacono. — Poznańskie $4\frac{1}{2}$ procent. obligacye powiatowe $92\frac{1}{2}$ tal. płacono. Poznań oblig. miejskie 5% $99\frac{1}{2}$ tal. płac. — Oblig. 5% Obry mel. $99\frac{1}{2}$ płac. Oblig. 5% pozn. pow. $99\frac{1}{4}$ tal. płac. Akcye pozn. banku realno- kredytowego — tal. pł. Rumuny — tal. płac. — Północno- niemiecka pożyczka związkowa $100\frac{1}{4}$ tal. żąd. — Rosyjskie banknoty 83 tal. pł. Starogrodz.-poznań. Akcye kol. — płacono.

Żyto: wypowiedziano — węcpli; na stycz $52\frac{1}{2}$, styczeń-luty $52\frac{1}{2}$, luty-marzec —, marzec-kwiecień —, na wiosnę $52\frac{3}{4}$ kwiecień-maj 53 talary płacono.

Okowita z beczką: wypow. 12000 kwart; na styczeń $22\frac{1}{6}$—$22\frac{1}{5}$, luty $22\frac{5}{12}$, marzec $22\frac{5}{6}$, kwiecień —, maj $23\frac{3}{10}$ — czerwiec $23\frac{2}{3}$, kwiecień-maj w związku $23\frac{1}{10}$ — w miejscu bez beczki — talarów płac.

Ceny targowe w mieście Poznaniu dnia 5 stycznia 1872 roku.		Ceny. Najwyż.			Średnia.			Najniższa		
		tal.	sgr.	fn.	tal.	sgf.	fn.	tal.	sgr.	fn.
Pszenicy pięknéj, szefel po	42 kil.	3	12	6	3	5	—	3	2	6
" średniéj	"	3	1	3	3	—	—	2	28	9
" pośledn.	"	2	26	3	2	25	—	2	22	6
Żyta ciężkiego	40	2	5	—	2	4	6	2	3	9
" średniego	"	2	2	6	2	2	—	2	1	3
" pośledn.	"	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Jęczmienia wielk.	37	1	24	—	1	22	6	1	20	—
" drobn.	"	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Owsa	25	1	6	—	1	4	—	1	2	6
Grochu do gotowan.	45	2	6	6	2	5	—	2	3	9
Grochu na paszę	"	2	2	6	2	1	3	2	—	—
Rzepiu zimowego	"	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego	74	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzepiu latowego	"	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego	"	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Tatarki	70	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Wyki	90	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Łubiu żółt.	90	—	—	—	—	—	—	—	—	—
" niebiesk.	90	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Koniczyny czerw. cent. po	100 funt.	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Koniczyny białéj	"	—	—	—	—	—	—	—	—	—

Giełda berlińska, 4 stycznia.

Usposobienie giełdy było w ogóle pomyślne, a obrót niektórych papierów ożywiony.

Walory pruskie: Dobr. pożyczk. pstw. ($4\frac{1}{2}$%) 102 płc. Poż. pstwa z r. 1859 (5%) $100\frac{1}{2}$ płac. Obl. państwa ($3\frac{1}{2}$) 89 płac. Poż. pstwa prem. z r. 1855 ($3\frac{1}{2}$%) $118\frac{3}{4}$ płac.

List zast.: Zachod.-prusk. (3%) $83\frac{1}{4}$ płac., dto (4%) 93 płacono. (4%) $99\frac{7}{8}$ płac. Pozn. nowe (4%) $93\frac{3}{8}$ płac.

List. rent. Pozn. (4%) 95. płac. Prusk. (4%) $94\frac{3}{4}$ płac.

Walory zagranicz.: Austr. rent. sr. ($4\frac{1}{5}$%) $63\frac{7}{8}$—4—$3\frac{1}{2}$—$\frac{3}{4}$ pł. Rent. papier. ($4\frac{1}{5}$%) 54—$\frac{1}{2}$ płac. Losy z r. 1854 (4%) 82 płac. Losy kredyt. z r. 1856 108 pł. Losy z roku 1860 (5%) $90\frac{1}{2}$—$\frac{1}{4}$—$\frac{3}{8}$ płac. Losy z r. 1864 (4%) 81 płacono. Rosyjska pożyczka prem. z roku 1864 (5%) $131\frac{7}{8}$ płacono. Rosyjsko-polskie obl. skarb. (4%) $73\frac{1}{2}$ płac. Polskie certif. Lit. A. po 300 złp. (5%) 94 płacono, dto cząstki po 500 złp. (4%) 102 płacono. Polsk. listy zast. 3 em. w rs. (4%) $72\frac{3}{4}$ płacono. Listy likw. $62\frac{1}{2}$ żąd. Włoska poż. (5%) $67\frac{1}{4}$ płacono. Rumuńska poż. (8%) 92 płac. Rumuńskie oblig. kol. ($7\frac{1}{2}$%) $46\frac{1}{2}$—$\frac{1}{8}$—$\frac{1}{4}$ płac. Turecka poż. $49\frac{1}{4}$ płacono. Amer. pożyczka (6%) $97\frac{1}{8}$ płacono. **Akcye kol. żelaz.** Kol. mind. $174\frac{1}{4}$ płac. Galic.-Karóla Ludwika 112—$11\frac{1}{2}$—12 płacono. Austr.-Franc. $229\frac{1}{2}$—$\frac{3}{4}$—$8\frac{3}{8}$—$9\frac{1}{4}$ płacono. Warszaw.-wiedeńsk. $81\frac{3}{4}$ płac. **Bank.** itd. Austryac. kredyt. mob. 194—$\frac{1}{4}$—$3\frac{1}{2}$—$3\frac{1}{2}$—4 płac. Róln.-przemysł. Kwilecki, Potocki i Sp. $104\frac{3}{4}$ płacono. Pozn. prow 119 płacono. Szlask stow. bank. (4%) $159\frac{1}{2}$ płacono. Certyf. hip. Hübnera ($4\frac{1}{2}$%) $99\frac{3}{4}$ płac. Hansem. ($4\frac{1}{2}$%) 97 płacono Henkel ($4\frac{1}{2}$%) — żąd. Meining. ($4\frac{1}{2}$%) $96\frac{7}{8}$ płac.

Kurs gotówki i pap. pien. Frdr. pruskie $113\frac{1}{2}$ płac. luidr. 111 płac. suwerny 6.21 płacono, nap. 5.$9\frac{1}{8}$ płacono. półimper. —płacono, doll. 1 $11\frac{1}{16}$ płacono. Złoto w sztabach funt celny 460 żąd. Srebra funt celny 19,20 płac. Zagraniczne bankn. $99\frac{4}{5}$ płacono. Austr.-bank. 87 płac. Rosyjsk. bankn. $83\frac{1}{8}$ płacono

Dyskonto bankowe 4.

Pszenica per 1000 kilo w miejscu 68—85 tal. wedle jak. żąd.; żołta marchijska 78 tal. z kolei płac.; na grudz. stycz. $77\frac{3}{4}$ płacono styczeń i luty luty-marzec, — kwiecień $79\frac{1}{2}$ maj-czerwiec 80 tal. nom. Żyto per 1000 kil. w miej. 55—57 tal. wedle jak. żąd.; nowe $55\frac{1}{2}$—$56\frac{1}{4}$, dobre nowe $56\frac{1}{2}$ tal. z kolei płacono. na grudzień-stycz. i styczeń-luty $55\frac{3}{4}$ na wiosnę 56, maj-czerwiec. $56\frac{1}{4}$ talara płacono. Jęczmień per 1000 kil. mały i wielki 46—59 tal. wedle jak. żąd. Owies per 1000 kilo w miejscu 42—50 tal. wedle jak. żąd.; wschodnio-pruski 45—47, marchijski 46—$47\frac{1}{2}$, pomorsk. 47—$48\frac{1}{3}$ tal. z kolei płac.; na grudz.-styc. 47, styczeń-luty — na wiosnę $46\frac{3}{4}$ tal. płac. Groch per 1000 kilo do got. 53—59 tal. na paszę 49—52 tal. Rzep per 1000 kil. 108—120 tal. Rzepik 106—119 tal. Oléj rzepiowy per 100 kil. w miei. 28 tal. żąd; na gr.-stycz. i st.-luty $27\frac{3}{4}$—$\frac{1}{3}$—$\frac{3}{4}$ kw.-mj $27\frac{5}{6}$—$\frac{2}{3}$—$\frac{3}{4}$ płac. Oléj lniany per 100 kilogr. w miejscu $26\frac{1}{4}$ tal. Oléj skalny per 100 kil. w miej. $13\frac{1}{2}$ tal.; na grudz.-stycz. i st.-luty 13 tal. płac. Okowita per 100 litr. po 100%—10000% w miejscu bez beczki 22 tal. 28 sbr. — 23 tal. płac.; na grudz.-stycz. i st.-luty 23 tal. 1 sbr. do 22 tal. 29 sbr. do 23 tal., kw.-maj 23 tal. 14—10—12 sbr. maj-czerw. 23 tal. 15—12—14 sbr. płacono.

(Nadesłane).

Precz z środkami paliatywnemi!

Dla wszystkich chorych

stałe wyzdrowienie bez lekarstw i kosztów.

Du Barry'ego pożywienie leczące Revalescière

z Londynu skutecznem jest bez lekartwa i kosztów u dorosłych i dzieci we wszystkich cierpieniach żołądka, nerwów, piersi, płuc, wątroby, gruczołów, błonki śluzowéj, oddechu, pęcherza i nerek, w suchotach, astmie, kaszlu, niestrawności, obstrukcyi, febrze, zawrocie, uderzaniu krwi, mdłościach i womitach, dai. betes, melancholii, chudnięciu, reumatyzmie, podagrze, bladnicy- — 70,000 wyzdrowień, które oparły się każdéj medycynie, pomiędzy którémi świadectwo Jego Świętobliwości Papieża, marszałka domu hr. Pluskowa, margrabiny de Bréhan, hrabiny Castlestuart, doktorów Wurzer, Stein, Angelstein, Shorland, Ure, Harvey itd., których kopie bezpłatnie i franco na żądanie się przesyłają.

Wyciąg z 70,000 certyfikatów.

St. Romain-des-Ises, 29. listopada 1862.

Dzięki niebu! Du Barry'ego Revalescière usunęła 18letnie cierpienia moje piersiowe i żołądkowe z potem nocnym, szumem w uszach i ogólną słabością i przywróciła mi kosztowny skarb zupełnego zdrowia. J. Comparet. pleban.

Barr, Ren dolny (France) 4 czerwca 1861.

Revalescière cudownie u mnie skutkowała. Wycieńczone me siły powracają a nowe życie wstępuje we mnie jak w méj młodości. Apetyt, który znikł był od lat wielu, powrócił a bolesne ciśnięcie na mózgu, które mnie dręczło od lat czterdziestu, opuściło mnie zupełnie. Jestem, jak nowo narodzony. Dawid Ruff, właściciel dóbr.

Pokarm ten posilny oszczędza 50 razy cenę swoją w innych środkach i pokarmach, a 3groszowy obiad z niego żywi lepiéj, niż funt mięsa. W puszkach z przepisem użycia o $\frac{1}{2}$ funt. 18 sgr., 1 funt 1 tal. 5 sgr., 2 funty 1 tal. 27 sgr., 5 funt. 4 tal. 20 sgr., 12 funt. 9 tal. 15 sgr., 24 funty 18 tal. — I Revalescière Chocolatée w proszkach i tabliczkach na 12 filiżanek 18 sgr., 24 filiżanek 1 tal. 5 sgr., 48 filiżanek 1 tal. 27 sgr. — Do nabycia przez Barry du Barry i Comp. w Berlinie, 178 Frydrykowska ulica. Składy w Poznaniu u F. Fromm, w Bydgoszczy u Jul. Schottländer, w Lesznie S. A. Scholtz.

Dnia 18 stycznia r. 1872 przed południem o godzinie 9 będą sprzedane drogą subhastacyi koniecznéj w ratuszu w Krobi nieruchomości do masy konkursowéj **Jakóba Neymana** należące jako to:

1. Krobia pod liczbą 163 z kamienicą o dwóch piętrach urządzoną na oberzą i z rolą obejmującą przeszło 7 hektarów — wartość użytku do podatku budynkowego 160 tal. — czysty dochód do podatku gruntowego 34,51 tal.
2. Krobia pod liczbą 146, roli około $3^3/_4$ hektara — czysty dochód do podatku gruntowego 15,99 tal.
3. Krobia pod liczbą 203, budynki i roli około $1^1/_2$ hektara — wartość użytku do podatku budynkowego 25 tal — czysty dochód do podatku gruntowego 6,92 talarów

Wypisy z rejestru podatkowego i wykazy hipoteczne mogą być przejrzane w I biurze podpisanego sądu podczas godzin służbowych. [6615]

Gostyń, dn. 16 listopada 1871.

Król. Deputacya Sądu powiatowego
Sędzia subhastacyjny.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Folwark Nehringswalde w powiecie wrzesińskim na terytoryum wsi Gozdowa położony, w księdze hipotecznéj tom X na stronicy 745/777 i następ. zapisany, do posiedziciela dóbr **Pawła Nehringa** należący, z objętością 227 hektarów 05 arów 30 lasek kwadratowych opłacie podatku gruntowego ulegający, podług ustalonego czystego przychodu na podatek z gruntu na 783 tał. 9 sgr. 10,8 fen. i na podatek budynkowy z wartości użytku na 136 tal. oceniony, sprzedany być ma w celu drogą subhastacyi koniecznéj

w poniedziałek, d. 8 kwietnia r. prz. po południu o godz. 3 w lokalu podpisanego sądu.

Września, dnia 11 listopada 1871.

Król. sąd powiatowy.
6672) Sędzia subhastacyjny.

Konkurs

na posadę **Dyrektora Szkoły Rólniczéj** imienia Haliny w Żabikowie pod Poznaniem.

Posada Dyrektora powyżéj wymienion Szkoły rólniczéj wakuje od 1 Października 1872 r. (65).

Dla téj posady przeznaczona jest roczna pensya tysiąc dwieście 1,200 talarów w pruskiéj monecie; oprócz tego odpowiednie pomieszkanie, światło, opał i część ogrodu.

Osoby zgłaszające się winny świadectwami i dotychczasowym zawodem wykazać, że posiadają przósposobienie naukowe w Agronomii i w Ekonomii gospodarskiéj do tego stopnia, ażeby mieli kwalifikacyą do udzielenia nauk w Państwie Pruskiém: t. j. facult: tem (veniam) docendi. Kandydaci z innych krajów winni się przed 1 października r. b. o powyższa kwalifikacyą w Państwie Pruskiém postarać.

OBWIESZCZENIE.

Dla lazaretu miejskiego sprawiony ma być nowy karawan w drodze submisyi.

Koszta wynosić mają około 250 talarów.

Chęć dostawy mających wzywamy, aby oferty swe zapieczętowane i stósownym opatrzone napisem, którym dołączyć należy specyalne rysunki, i objaśnienia aż do terminu ich otworzenia

w sobotę 27 stycznia 1872

o godzinie 11 przed południem złożyli w biórze lazaretu miejskiego, gdzie i warunki przejrzeć można. 72)

Poznań, 18 grudnia 1871.

Magistrat.

Walne zebranie

Towarzystwa Polskiego

odbędzie się w niedziele dnia 7go b. m. o godzinie 4téj po południu w obecnym lokalu Towarzystwa. — Porządek dzienny: Odczytanie i przyjęcie uchwalonych dotąd ustaw i t. d. Do licznego udziału zaprasza

Zarząd. (67)

Walne Zgromadzenie

„Resursy" odbędzie się dnia **20**-go **stycznia** o 12téj godzinie z południa. (42)

Dyrekcya Resursy.

Tow. róln. mał. posiad. zawiąz. w Górczynie na pow. Poznański odbędzie Walne Zebranie w Niedzielę dnia 7. stycznia r. b. o 3ej z południa w lokalu Tow. w Górczynie, na które tak członkow jako i chęć mających przystąpienia zaprasza [68] **Zarząd.**

Publiczne podziękowanie.

Oby więcéj w naszém Xięstwie było Panów tak litościwych jak Wny Pan **A. Raczyński** w **Psarskiém,** który dla dobra publicznego już tyle razy skarbonkę swą wypróżniał, gdzie ubóstwo woła o wsparcie, tam P. R. najpierwszy z pomocą. Świadectwo tego niezrównanego miłosierdzia składa uboga rodzina z Księstwa, która pewnemu i zupełnemu upadkowi już uledz miała, ale pomoc wczesna pana A. R. temu nieszczęściu zapobiegła, za co najserdeczniejsze Dobroczyńcy naszemu przesyłamy Bóg zapłać! 37

WJMP Profesora Dra Józefa Łepkowskiego, w Krakowie zamieszkałego, upoważniliśmy do odbierania listów pod adresem ś. p. Ojca naszego Aleksandra Przezdzieckiego nadchodzących oraz do przyjmowania wszelkich korespondencyi i należytości, tyczących się wydawnictw: **Dzieł Długosza, Jagiellonek i Wzorów sztuki średniowiecznéj.** (75)

Kraków d. 28. grudnia 1871.

Konstanty i Gustaw Przezdzieccy.

Aukcya.

W poniedziałek 8 stycznia, o godzinie 9 przed południem sprzedawać będę w lokalu aukcyjnym przy ulicy Magazynowéj pod No 1. dzieże deski do pieczenia chleba, około 9 centnarów mąki, dalej falnele, pokrycia, kobierce, ubiory, narzędzia kuchenne, fortepian

przed publiczną licytacyą za natychmiastową gotówkę

Rychlewski
Król. Komisarz aukcyjny.

W domu **Nieszczottów** na rogu półwiejskiéj i strzeleckiéj ulicy dwa mieszkania na trzecim piętrze i kram na parterze a w domu tychże przy Wrocławskiéj ulicy pomieszkanie na 2giem piętrze z 5ciu pokoi i t. d. wraz z wodociągami są do najęcia od 1 kwietnia. (71)

A. Krzyżanowski.

Na dniu 11 stycznia 1872 o godzinie 10 rano odbędzie się **w Sądzie krajowym krakowskim** publiczna licytacyjna **sprzedaż dóbr Pleszowa z przyległosciami w okręgu krakowskim położonych** do masy konkursowéj p. Wincentego Kirchmayera należących.

O tém zawiadamia Zarząd masy konkursowéj chęć kupienia mających z tém nadmienieniem, iż cenę wywołania stanowi **suma 153. 436. 6 kr. wal. austr.** i że opis dóbr złt tudzież warunki licytacyi bądź w registraturze sądowéj, bądź téż w kancelaryi adwokata Dra Wyrobka w Krakowie przejrzane być mogą. (81)

Dzieło Aleks. hr. Przezdzieckiego

Jagiellonki Polskie

w XVI. wieku,

cztery dotąd wydane tomy, z 11 fotografiami, nabyć można w biurze **Wydawnictwa dzieł Długosza** (Kraków, ulica Straszewskiego Ner 15.) za 16 złr. w. a. Tamże przyjmuje się przedpłata na **piąty tom** tego dzieła, w ilości 4 złr. w. a. Po wyjściu z druku tomu 5-go cena podwyższoną zostanie. (1)

TOM IV.
KOMEDYI

Aleks. hr. Fredry

nadszedł już do księgarni **F. H. Richtera w Poznaniu.**

Prenumerata na 5 tomów przyjmuje się jesscse w ilości tal. 2. lub téż służy prawo odbioru tomami i zapłaty po 12 sgr. za tom. Cena oprawnego egz. 3 tal. 10 sgr. pozostaje tylko do wyjścia 5go tomu, poczém podwyższoną zostanie do 4rech tal.

Prenumeratorowie z prowincyi otrzymają zaległe tomy z wyjściem tomu 5go. (84)

Mar. minogi, mar. łososia, marynaty węgorzowe, rosyjsk. sardynki, norw. anchowis, łososia wędzon. hol. kabelian, sztokfisz jako téż wszystkie ryby morskie jako łososia srebrnego, sędacza szerokiego, karpie, szczupaka, dorsza rozsyła jak najtaniéj (62)

F. W. Schnabel

Gdańsk, handel ryb morskich.

500,000 tal.

Pomorski bank hipoteczny w Koeslinie daje hipoteczne, amortyzujące się pożyczki do $^2/_3$ taksy ziemstwa i około 5 procent wyżej.

Podpisany ma sobie poleconém przyjmowanie wniosków i udzielanie żądanych wiadomosci. (642)

JÓZEF RADZIEJEWSKI,

Poznań, Wrocławska ul. 18.

BANDAŻE

Narzędzia chirurgiczne ze słynnej fabryki p. **GALANTE** w Paryżu.

kilowe, pachwinowe i pępkowe, Suspensorya, Pończochy elastyczne, Pessaria, Klizopompy, Irrygatory, Smoczki angielskie, Mathers do karmienia dzieci, aparata inhalacyjne. Tuszowalnie maciczne, ręce, nogi, nosy i oczy stuczne. Szczudła, Sondy, Katetery, Seręgi, Odciągacze pokarmów, Respiratory, Pulweryzatory. Trąbki akustyczne, aparata od onanizmu, szczotki elastyczne do wcierania, rurki gutaperkowe, aparata eloktromedyczne Rumkorffa. — Wszystkie narzędzia tanie i misternie odrobione. Dostać można w aptekach: w Poznaniu u Dr. *Mankiewicza*: Krakowie p. *Trauczyńskiego*; Brodach p. *Kullak*; we Lwowie p. *Mikolasch*. (7252)

Nauka pięknego i szybkiego pisma.

Z dniem dzisiejszym rozpoczynam kursa moje a ci, co się już zgłosili, mogą rozpocząć godziny nauki, do czego ich uprzejmie zapraszam; przyjmuję także łaskawe zgłoszenia w mojém mieszkaniu.

Pozwalam sobie zwrócić szczegółowo uwagę szanownéj publiczności na tę sposobność pomyślną nauczenia się téj sztuki a poniżéj przytaczam kilka świadectw udzielonych mi w Warszawie przez uczestników, którzy i tu może są znani.

Z poważaniem
H. Kaplan.
Rynek No. 89.

Świadectwa.

Że podpisani odbyli z wielkim skutkiem kurs u kaligrafa pana **Kaplan**, poświadczają niniejszém, polecając go najusilniéj.

Warszawa, dnia 15/27 listopada 1869.

Hrabia Aleksander **Berg.**
Henryk baron **Bruiningk.**

[47]

Niniejszém zaświadczam p. H. Kaplan, uczącemu pisać kaligraficznie, że w mojéj familii kilkanaście osób pobierało naukę tę z tym skutkiem, że w 10 lekcyach nauczyli się pisać charakterem ładnym, czytelnym i dosyć ozdobnym, — mogę go więc najzaszczytniéj zarekomendować.

Obywatel miasta Warszawy **J. Bentel.**

Zaświadczam niniejszém, jako pan Kaplan w przeciągu kilku lekcyi nauczył synów moich pisać charakterem pięknym i czytelnym.

St. Pfeiffer, Nr. 2455 ulica Nowolipie.

Zaświadczam, jako żona moja po wzięciu kursu kaligrafii u pana Kaplana, bardzo poprawiła charakter swego pisma. — Warszawa dnia 27 sierpnia 1869. — Doktor medycyny **W. Lubelski.**

Baroskop

przezemnie wynaleziony

przepowiada powietrze na 30 godzin wprzód i kosztuje 25 sgr. (63)

Na elegancko rzeźbionych deseczkach z dowolném nazwiskiem lub herbem 3 tal. 15 sgr. Baroskop z termometrem razem 1 tal. 20 sgr. Pudło i opakow. 7 sgr. 6 fen. Objaśnienie do tego we wszystkich językach.

Mikroskopy własnéj fabryki, pod gwarancyą dobroci z 2 okul. 2 pokładami soczewek, powiększenie do około 500 razy po 25 tal.

Też same z 3 okul. o 3 p. soczewek do 800 razy pow. 35 tal.

Większe instrumenta do 180 tal. zawsze w zapasie.

Mikroskopy dla szkóły i domu 3 i pół, 5, 7 tal.

Dalekowidze po 3 tal. 4 tal. 5 tal. do 40 tal.

Barometer anéroid, dobréj roboty po 8, 10, 11, 12, 14. 16 i 18 tal. z eleganckiemi stopkami lub ramami do 50 tal.

Okulary, przybory do rysunków (reiszeuge), lornetki, krimstechery dobréj roboty od najtańszych do najdelikatniejszych, częścią własny częścią francuski fabrykat.

Cenników i objaśnień o wszystkiém do dzieła optyki, fizyki, chemii itd. należącém udzielam chętnie.

A. Meyer, optyk nadworny Berlin Pod Lipami.
liwerant król. i miejskich władz. Fabryka założ. 1840.

Rynek 75 **NASIONA** Rynek 75

kupuje i sprzedaje (64)

Naumann Werner

Panów **Ferdynanda Görlich Władysława Wache, Ottona Hasse i Pawła Bandtke,**

którzy przez wiele lat w moim zawodzie jako współpracownicy zaufanie moje sobie zjednali, mianuję na dowód tegoż **„pełnomocnikami składu"**

Również składam moje podziękowanie za ufność w tak wysokim stopniu mojéj firmie powierzoną, i zarazem uniżenie upraszam nadal takową zachować. (66)

Poznań, 1 stycznia 1872. **Robert Schmidt.**

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka pochodzi z jego własności doświadczonych sprowadzania na powierzchnią ciała zapalenia i rozdrażnienia najżywotniejszych wewnętrznych części organizmu. Najznakomitsi lekarze w Paryżu zalecają papier Wlinsi na *katary, grypę, zapalenie gardła, rozdrażnienie naczyń oddechowych* (bronchites), *reumatyzmy w lędźwiach* i *nerwach biodrowych* i. t. d. (5307)

Jednorazowe lub dwurazowe użycie wystarcza i nie zostawia żadnego śladu prócz świerzbienia.

Dostać można w Poznaniu w aptece dra *Mankiewicza*; w Krakowie w aptece dra *Trauczyńskiego* ul. Floryańska; w Lwowie w aptece pp. *Mikolasch*.

EAU des CORDILIERES

WODA PRZYGOTOWANA według RECEPTY od INDIAN.

Leczy szybko i radykalnie najgwałtowniéjszy ból zębów, zapobiega psuciu się zębów i krwawieniu dziąseł. Użycie codzienne téj wody, jak również PROSZKU KORDYLIERSKIEGO zabezpiecza zęby od pruchnienia. Metoda użycia w polskim języku.

Skład główny w **Paryżu** przy ulicy Hauteville No. 61; w **Warszawie** w składach materyałów aptecznych pp. Fer. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa; we **Lwowie** w aptece p. Mikolasch, w **Brodach** w aptece p. Kullak; w **Krakowie** w aptece p. Trauczyńskiego; w **Poznaniu** w aptece dra. Mankiewicza. (5781)

Tygodnik Wielkopolski.

Rozpowszechnienie naszego pisma nietylko w obrębie W. Ks. Poznańskiego i Prus Zachodnich ale i w Galicyi i za granicą, świadczące o współczuciu **polskiego** ogółu dla zasad postępowych, którym Tygodnik Wielkopolski służy, wkłada na nas stanowczy obowiązek rozszerzenia ram jego i pomnożenia sił do tak pożytecznéj a wdzięcznéj pracy.

Połączenie się z **Sobótką** zniewala nas do uwzględnienia działu belletrystycznego oraz do zamieszczania rozpraw popularno-naukowych, przeznaczonych dla szerszego jak dotąd koła czytelników.

W celu tym nowe utworzymy w piśmie działy i wzmocnieni świeżemi siłami **pierwszorzędnych autorów** z Nowym Rokiem w szerszym zakresie i większych rozmiarach prowadzić będziemy rozpoczętą przed rokiem pracę.

Przedpłata ćwierćroczna wynosi 1 talara czyli 1 złr. 50 cent. wal. austr.

Prenumerować można na wszystkich urzędach pocztowych i księgarniach.

REDAKCYA TYGODNIKA WIELKOPOLSKIEGO.

Redakcya Tygodnika Wielkopolskiego zamieszczać będzie od Nowego Roku równocześnie dwie oryginalne powieści. Obecnie druk **Siostrzenicy Księdza Proboszcza,** powieści Michała Bałuckiego (Elpidona) znanego autora „Przebudzonych, — Młodych i Starych, — Polowania na męża, Radzców pana radczy i innych. Wkrótce ukaże się obok niéj

OJCZYM

powieść **Józefa Narzymskiego,** autora Epidemii, osnuta na wypadkach naszego ostatniego powstania.

Ekspedycya Dziennika Poznańskiego

przyjmuje Ogłoszenia do wychodzącego w Krakowie „Przeglądu lekarskiego" i „Kraju" oraz pośredniczy w téj mierze innym czasopismom wychodzącym w Niemczech i w Galicyi.

Raccahout arabskie

p. **Delangrenier**

Srodek ten potwierdzony przez francuzką akademią medyczną, leczy słabości żołądka i kiszek, przyspiesza powrót do zdrowia, wzmacnia dzieci delikatne i wątłe, zabezpiecza od gorączki tyfoidalnéj i chorób epidemicznych.

W Paryżu przy ulicy Richelieu 26. — w Poznaniu w aptece p. Dra **Mankiewicza** i w handlu T. **Lnzińskiego,** we Lwowie w aptece p. **Mikolasch.** i w cukierni pp. **Zmudzjńskiego** i **Kosteckiego**, w Krukowie w aptece **Trauczyńskiego.** 5407

Prof. dr. Wagnera

nastrzykiwanie

leczy*) w **3 dniach** każdy upływ **prostaty** jako też **białe upławy** u kobiet nawet zastarzałe.

Cena butelki z przep. użycia 1 tal. 20 sgr. za przesłaniem pieniędzy, do nabycia pod najściślejszą dyskrecyą przez

J. L. Holz, Fryderykowska ul. 74. Berlin. (4395)

*) 25letnie cierpienia radykalnie się usuwają.

PAPIER RIGOLLOT

Musztarda w liściach

do Sinapizmów

Przyjętych w szpitalach paryzkich, w ambulansach i szpitalach wojskowych, w marynarce francuskiéj i w marynarce królewskiéj angielskiéj.

Przyjęcia powyższe stanowią rękojmią doskonałości PAPIERU RIGOLLOT, który w jednéj chwili może być przygotowany, odznacza się czystością i łatwością użycia.

Wymagać należy, aby się na nim znajdował podpis, jak obok: **P. RIGOLLOT.**

W Paryżu u fabrykanta, rue Vieille du Temple, 26; w Poznaniu w aptece p. Dra **Mankiewieza;** w Krakowie w aptece pana **Trauczyńskiego;** we Lwowie w aptece p. **Mikolasha.** (5308)

Korzystna nader

oferta szczęścia.

„szczęście i błogosławieństwo u Cohna!"

Wielka przez państwo Hamburgskie gwarantowana loterya pieniężna przeszło

1 miliona 670,000 tal.

Korzystna ta loterya pieniężna pomnożoną znowu została znacznie wygranemi, zawiera tylko 52,500 losów, a w kilku miesiącach z pewnością wygrane zostaną następujące wygrane: 1 wygrana ewent. 100,000 talarów, specyal. tal. 60,000, 40,000, 20,000, 16,000, 12,000, 10,000. 2 razy 8,000, 3 razy 6,000, 4 razy 4.800. 1 raz 4,400 4 razy 4,000, 5 razy 3200, 7 razy 2400, 21 razy 2000, 3 razy 1600, 35 razy 1200, 102 razy 800, 5 razy 600, 3 razy 480, 205 razy 400, 255 razy 200, 5 razy 120, 375 razy 80. 13,198 razy 44. 40, 12,650 razy 20, 12, 8, 6, 4 i 2 talary.

Ciągnienie wygranych drugiego oddziału ustanowiony urzędownie na

dzień 17 stycznia r. b.

do tego kosztuje
cały los oryginalny tylko 4 tal.
połówka „ „ tylko 2 tal.
ćwiartka „ „ tylko 1 tal.

losy te oryginalne z herbem państwa (nie zakazane promesy lub loterya prywatna) przesyłam za frankowaném przesłaniem pieniędzy lub za zaliczką nawet do najdalszych okolic szanownym mandantom natychmiast.

Urzędowa lista ciągnień i

przesyłka pieniędzy wygranych

nskutecznia się zaraz po ciągnieniu do każdego uczestnika akuratnie i dyskrytnie. [51]

Interes mój jest, jak wiadomo, najstarszy i najszczęśliwszy, ponieważ uczestnicy wygrali już u mnie najwyższe wygrane główne talarów 100,000, 60,000, 50,000, często 40,000, 20,000, bardzo często 12,000 talarów, 10,000 talarów i t. d. a niedawno w odbytych w miesiącu listopadzie r. b. ciągnieniach ogólną sumę przeszło 75,000 tal. a już znowu

dnia 20 grudnia obie najwyższe wygrane

wedle urzędowych list ciągnień.

Każdy obstalunek na te losy oryginalne można po prostu uskutecznić na asygnacyi pocztowéj (Posteinzahlungskarte).

Laz. Sams. Cohn
w Hamburgu.
Kantor główny, dom bankowy i wekslowy.

Dnia 25. i 26. mb. rozpocznie się gwarantowane przez książ. brunświcki rząd krajowy losowanie najnowsze, które w ogóle (6 oddz.) obejmuje wygrane główne ewent. (5)

100,000 tal.

60,000, 40,000, 20,000, 15,000, 12,000, 2 po 10,000, 2 po 8000, 3 po 6000, 3 po 5000, 8 po 4000. 14 po 2000, 29 po 1500 i

155 po 1000 tal. itd.

Do powyższego I. oddz. mamy teraz jeszcze $^1/_1$ oryginalne losy po 4 tal., $^1/_2$ org. losy po 2 tal., $^1/_4$ org. losy po 1 tal. w zapasie i rozsyłamy takowe za przesłaniem gotówki lub zaliczką do wszystkich okolic akuratnie, jako też po ciągnieniu bez wezwania listę ciągnień i pieniądze wygrane.

Mindus & Marienthal
Hamburg.

Wszystkie los^y pożyczek premiowych i papiery państw. zakupuje..y jak najtaniéj i polecamy się usilnie do ich zakupywania.

Pączki

codziennie parę razy świeże, poleca (79)

P. Urbański
Cukiernik
ulica Wrocławska Nr. 14.

SIROP PRZECZYSZCZAJĄCY

ze skórek gorzkich pomarańcz, z Iodanem Potasu

Pa J.-P. LAROZE, APTEKARZA

Ulica des Lions-St-Paul, 2, w Paryżu.

Jedan potasu posiada niezaprzeczone własności krew przeczyszczające, ale zarazem wpływa szkodliwie na organizm. W połączeniu zaś z syropem ze skórek z gorzkich pomarańcz, który zabezpiecza wolne odbywanie wszelkich funkcyi organizmu, znosi się łatwo i bez niebezpieczeństwa przez każdą konstytucyą. Łatwość dzielenia go na dozy, pozwala lekarzom stósować go łatwo do wszelkich temperamentów przeciw tuberkulom, na raka, w chorobach skrofulicznych i syfilitycznych zadawnionych; jak również przeciw gośćowi (reumatyzmom), na które jest nieomylnym specyficznym środkiem.

Dostać można w *Warszawie* w składach materyałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; w *Krakowie* w aptece P. Trauczyńskiego; w *Poznaniu* w aptece P. doktora Mankiewicza; we *Lwowie* w aptece P. Piotra Mikolasch.

(5454)

Fabryka rzeźby i pozłacania

M. Nowickiego Grunastla.

Ulica Jezuicka w dawniéjszym giminazyum św. Mar. Magdaleny poleca wybór ołtarzyków do noszenia, chorągwie, baldachimy, kierce, marszałki, krzyże, świeczniki na ołtarze. Obrazy do kościołów i do pokoi, figury na Boże męki i cmentarze, stawia nowe i restauruje stare ołtarze. Obrazy oprawia jak najgustowniéj, wszystko po cenie umiarkowanéj.

Dobry

ogrodnik

znajdzie miejsce w Wiatrowie p. Wągrowiec. Świadectwa f. przedstawienie się osobite niezbędne. (74)

W Pleszewie

konsultować będę dla wygody publiczności w tym tygodniu przez 3 dni, t. j. w Sobotę, Niedzielę i Poniedziałek od 10téj przedp. do 4téj popoł. w hotelu pana Waliszewskiego.

Kasprowicz,
dentysta.

Dominium **Rakoniewice** w powiecie Babimotskim ma na sprzedaż

100 kóp (12)

trzciny.

Zarząd.

Kamienica nowa w bliskości Rynku i Wilhelmowskiéj ulicy jest pod korzystnemi warunkami do sprzedania. Bliższe szczegóły poda p. Edw. Michałek w Redakcyi Dzien. Pozn. (70)

Swieże tluste sielawki

odebrał (80

J. N. Leitgeber.

Sprzedaż **budulcu** w każdą środę w rewirze Kurki i w rewirze Pokrzywneckim na przemian. Łaskawe zgłoszenia piśmienne przyjmuje leśniczy **Pawiński** w Wiatrowie p. Wągrowiec.

Osiedliłem się jako **rzecznik i notaryusz** w Grodzisku i mieszkam w domu Mossego przy ulicy Pocztowéj przy rynku. [59]

Naschinski.

Zdatny, dobrze polecony **ekonom,** kawaler, znajdzie zaraz miejsce. Bliż. wiad. A. B. poste restante Janowiec. Świadectwa w odpisie pożądane. (69)

Organista samotny, z dobremi świadectwami, poszukuje miejsca zaraz lub od św. Wojciecha; zarazem się trudni gospodarstwem. Upraszam listy franco Witkowo poste restante J. S. O. (83)

Dominium Świątniki potrzebuje natychmiast **służącego.** Tylko frankowane zgłoszenia się i dobre polecenia uwzględnione będą. (67)

Lekcye na skrzypcach

dla już grających podług metody niemieckich Konserwatoryów udzielają się po 4 złp., do god, 7 9. wiecz na ulicy Wrocławskiej Nr. 17- 2 p, 7s.

Kilku zecerów

znajdzie stałe zatrudnienie w drukarni J. I Kraszewskiego w Poznaniu

DR. W. ŁEBIŃSKI.

Sala Bazarowa.

We **wtorek** dnia 9 i w **czwartek** 11 stycznia

(wieczorem o godz. 7 i pół)

Dwa wieczorki

Ernesta Schulza

z miniczno-fizyognomicznemi oryginalnemi wykładami, obrazami znanych osobistości i przedstawieniem ras ludów i narodów ziemi.

Biletow na pierwsze przedstawienie do miejsc numerowanych po **15 sgr.** a do miejsc nienumerowanych po **10 sgr.** są do nabycia już od piątku w księgarni i handlu muzykaliów **Bote & Bock.** 61

Drukiem i Nakładem drukarni J. I Kraszewskiego (Dr. W. Łebiński) w Poznaniu.